Nr. 113. We Lwowie, Czwartek dnia 16. Maja 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . „ Francji . . . . . „ Belgii i Szwajcarji . . . . . „ Włoch, Turcji i ksiąt. Naddu. „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 cnt.

pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15 maja.

(Argumenta *Czasu* przeciw zmianie §. 4. regulaminu delegacji. — Oświadczenia rządowe we Wiedniu i w Peszcie w sprawie wschodniej. — Niefortunne zmiany, jakie większość delegacji poczyniła w projekcie interpellacyjnym. — Rząd nie zarzeka się okkupacji Bośnii i Hercegowiny. — Odpowiedź rządu na interpellację Grocholskiego. — Wywód polityczny Tiszy w węgierskiej Izbie posłów. — Klęski rządu w sprawie ugodowej i kredytowej w komisjach przedl. Izby posłów. — Los unitów podlaskich.)

Już donieśliśmy, że mniejszość Koła a raczej komisja wniosła poprawki do regulaminu Koła, i zamiast dotychczasowego ogólnika, umieszczonego w § 4 (zasadą Koła jest solidarność) zaproponowała:

„Zasadą Koła jest solidarność jego członków między sobą i z sejmem krajowym galicyjskim, celem skutecznego reprezentowania interesów polskich i obrony autonomii krajowej, swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich“

To jasne wytknięcie celów, dla których związać się ma Koło solidarnością, nadzwyczajnie nie podoba się *Czasowi*, a mianowicie z powodu ostatniego ustępu, gdzie jest i obrona swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich jako cel Koła wytkniętą. Szydło wylazło więc z worka. Większość Koła popierała często wnioski, dążące do ukrócenia swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich, i uchwałami Koła zmuszała mniejszość do milczenia i do głosowania w Izbie w kierunku reakcyjnym. Przypominamy np. dr. Zyblikiewicza wnioski: staatsgefährlich w ustawach o stowarzyszaniu się i zgromadzaniu, które nam tak dają się we znaki, i głosowanie delegacji naszej przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego, które przy równości prawie głosów w Radzie państwa rzecz rozstrzygnęło.

Czas walczy przeciw nowemu sformułowaniu § 4. regulaminu bardzo niedołężnie. Podnosi on głównie, że „obrona swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich to są zasady, zbliżone do zasad wiernokonstytucyjnych; słowa te kryją w sobie doktryny liberalizmu wiedeńskiego, które tak często stoją w zupełnej sprzeczności do interesów polskich i autonomii krajowej.“ Na gwałt więc po tak niedołężnej walce woła *Czas* na większość, ażeby nie przyjmowała takiej zmiany, nie wzięła do swego programu obrony swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich. I bardzo pojmujemy, iż *Czasowi* i jego koterji, całemu stańczykostwu, zależy na tem, ażeby nie przyjęto tego ustępu. Stanowisko tej koterji byłoby zupełnie zachwiane. Już wtedy bowiem ani rząd w reakcyjnych swych dążnościach ani inne reakcyjne stronnictwa w Radzie państwa nie mogłyby liczyć na głosy delegacji polskiej.

Czas interesa polskie i obronę autonomii krajowej przeciwstawia obronie swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich. W samej istocie zaś sprzeczności żadnej między jednem a drugiem być nie może. Tylko z fałszywym liberalizmem może być w kolizji interes polski, i autonomii krajowej. Prawdziwa zaś wolność jest najlepszą podstawą i ochroną interesu narodowego i autonomii krajowej.

Tak odpowiedź księcia Auersperga na interpelację delegacji polskiej, jak i mowa Tiszy w sejmie węgierskim nie wyjaśniły wcale sprawy, tyczącej się zamiaru rządu, zajęcia Bośnii i Hercegowiny. Już to interpelacja Polaków, w tej formie, w jakiej wyszła z komisji, była dla rządu bardzo pożądaną. Z pierwotnego wniosku, który w Kole mniejszość postawiła, komisja Koła dwa najważniejsze ustępy opuściła, mianowicie ustęp, wskazujący na Rumunię, gdzie istotnie, a nie w Bośnii, są interesa monarchii zagrożone, i ustęp inny z trzeciego pytania, gdzie zapytywano rząd, czy zamierza wkroczyć do Bośnii w porozumieniu z mocarstwami, podpisanemi na traktacie paryzkim, lub czy w porozumieniu tylko z Moskwą, „albo czy uczynić to zamyśla na mocy umowy z Turcją, albo też za jej jedynie przyzwoleniem.“ To ostatnie pytanie co do Turcji i ustęp powyższy co do Rumunii, komisja opuściła, co większość Koła aprobowała. Tym sposobem ułatwiono rządowi danie odpowiedzi w ogólnikach.

Zdaje się, iż do opuszczenia ustępu o Turcji skłoniły większość delegacji zdania pp. Chrzanowskiego i Krzeczunowicza, wygłoszone przy rozprawach Koła, iż Turcji nie można już uważać za istniejącą. A więc konsekwentnie, według zdania większości Koła, Austrja i bez pytania się Turcji wkroczyć ma prawo do Bośnii, chociaż tam są władze i wojska tureckie!

Przy tak wystosowanej interpelacji rząd oświadczył, że z Moskwą co do zajęcia Bośnii nie wchodził w żadne porozumienie a co do mocarstw, podpisanych na traktacie, to Austrja i sprawę Bośnii i Hercegowiny podda rozstrzygnięciu ich na kongresie.

Zestawiwszy myśl tej odpowiedzi z ustępem mowy dotyczącym Bośnii, którą Tisza miał wczoraj w sejmie węgierskim, przychodzimy do przekonania, że gabinet wiedeński wcale nie zaniechał myśli wkroczenia do Bośnii, i że to zamierza uczynić bez porozumienia się (jawnego?) z Moskwą, i wbrew woli Turcji i bez pytania się teraz o zdanie innych mocarstw. Zapewne wkraczając do Bośnii oświadczy, że zajmując ją nie przesądza w niczem rozstrzygnięciu, jakie mocarstwa, podpisane na traktacie paryskim, powezmą co do dalszego losu tych ziem.

Większość komisji i Koła zmieniwszy motywa wniosku pierwotnego mniejszości, i wyrzucając z interpelacji samej dwa najważniejsze punkta (co do prawdziwego niebezpieczeństwa dla monarchii z powodu Rumunii, i co do przyzwolenia Turcji na zajęcie Bośnii), nie osiągnęła wcale celu, który sobie wytknąć miała, nie wyświeciła kwestji i obecnego kierunku polityki austrjackiej. Zaraz uderzyło i innych posłów Rady państwa i niektóre dzienniki to opuszczenie Turcji w interpelacji Polaków.

Z Wiednia i Pesztu posypały się rządowe rewellacje w sprawie wschodniej. W przedlitawskiej Izbie posłów minister-prezydent odpowiedział wczoraj na interpelację Koła polskiego (odpowiedź tę zapowiedział minister skarbu jeszcze w poniedziałek przy rozprawie nad kredytem w komisji budżetowej) — w węgierskiej Izbie posłów zaś dał Tisza pogląd na sprawy zagraniczne, który także był zapowiedział poprzód w komisji, gdyż dla braku tego poglądu komisja nie powzięła formalnej uchwały w sprawie kredytu. Z interpelacji Koła polskiego uchyliła była większość ustęp dotyczący Rumunii; co się atoli na nic nie zdało, gdyż na poniedziałkowem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów zainterpelował p. E. Simonyi względem koncentracji wojsk moskiewskich w Rumunii, a Tisza przyrzekł dać zaraz nazajutrz odpowiedź, co też spełnił we wspomnianym poglądzie.

Oba oświadczenia ministerjalne podają dokładnie nasze telegramy (ob. pon.) Interpelację polską podaliśmy dosłownie w numerze niedzielnym, dla dogodności czytelników przytaczamy jednak z niej wstęp interpelacji, na który uderza minister-prezydent:

„Od czasu dość dawnego dzienniki uchodzące za zbliżone do rządu rozgłaszają pogłoskę, przez którą opinia publiczna czuje się mocno zaniepokojoną, mianowicie pogłoskę o niedalekiem jakoby wkroczeniu wojsk austro-węgierskich do Bośnii. Wzburzenie umysłów, wywołane tą pogłoską we wszystkich sferach ludności, jest tem większe, ile że wedle tego, co podają owe dzienniki, wkroczenie wojsk austro-węgierskich do krajów tureckich ma nastąpić nie dla uchylenia owych stypulacyj, o których rząd cesarski oświadczył w Izbie, iż nie godzą się z interesami austrjackiemi, i które uznał za takie, iż zdolne pociągnąć za sobą zwichnięcie równowagi na niekorzyć monarchii. Opinia publiczna czuje się poprostu zatrwożoną niebezpieczeństwem, które wedle tego, co podają owe dzienniki, nie byłoby wykluczone, iż wkroczenie do Bośnii jest zamierzone za zgodą Moskwy lub jako akcja równoległa z akcją tegoż mocarstwa.

„Wobec kilkakrotnie i kategorycznie danego przez rząd cesarski oświadczenia, możnaby słusznie uważać wspomnione pogłoski i wzbudzone niemi obawy za bezzasadne. Aby jednak w tej sprawie, tak żywotnej dla monarchii austro-węgierskiej, nabyć zupełnie jasnych i uspakajających wiadomości, pozwalają sobie niżej podpisani zapytać c. k. rząd:“ itd.

Tisza już w poniedziałek ten sam pogląd polityczny wyłuszczył na posiedzeniu klubu liberalnego, który go przyjął „z zaspokojeniem“ — zdaje się przeto, że chociaż rozwinie się w Izbie posłów zacięta rozprawa, kredyt ostatecznie według przedłożenia rządowego zostanie choćby tylko drobną większością uchwalonym. Pytanie jednak, czy nie przejdzie oraz i wniesiona przez Uermeniego od ligi opozycyjnej rezolucja.

Telegram nasz wczorajszy o poniedziałkowem posiedzeniu komisji ugodowej przedlitawskiej Izby posłów, był bardzo niejasny — opuścił bowiem rzecz najważniejszą, co do sprawy restytucyjnej, która, jak wiemy, jest główną osią ugody. Tak jak stało w pierwotnem przedłożeniu rządowem co do restytucji, tak też w ostatniej umowie ministerjalnej zażądano — na bezwzględne żądanie Węgrów — aby na restytucję płaciła każda dzielnica państwa tylko o tyle, o ile z podpadających restytucji wyrobów (cukier, spirytus, piwo) w dotyczącym roku otrzymała akcyzy. Przedlitawska deputacja kwotowa jednak proponowała zatrzymać dawny stosunek, t. j. restytucja opłaca się ogółem z ceł.

Napróżno minister skarbu de Pretis w osobnym memorjale wykazał, że niezmierną ztąd krzywdę, bo przeszło 10 mil. złr. wynoszącą, już ucierpiały Węgry, i jakie zyski przyniosą nowo proponowane od tych wyrobów opłaty akcyzowe. W sobotę p. de Pretis formalnie zagroził, jeżeliby tego punktu w myśl rządu nie załatwiono. W poniedziałek przy rozprawie szczegółowej p. E. Suess przeciw wnioskowi deputacji kwotowej wniósł inny, zgodny z umową rządową. Ale nadaremnie. Większością 21 głosów przeciw 19 utrzymał się w komisji wniosek deputacyjny — a gdyby Izba poszła za uchwałą komisji, ugoda z kretesem by przepadła, tak dalece, że nawet o żadnem nadal prowizorjum mówićby nie można.

Za wnioskiem deputacyjnym głosowali: Beer, Coronini, Demel, Dinstl, Dumba, Giskra, Gross, Herbst, Klier, Klinkosch, Kopp, Lienbacher, Magg, Menger, Plener, Prażak, Schaup, Skene, Sturm, Walterskirchen; przeciw zaś: Baum, Beess, Deschmann, Eichhoff, Fluck, Gomperz, Grocholski, Juzyczyński, Kowalski, Kuranda, Neuwirth, Oppenheimer, Poche, Scharschmid, Spens, Sues, Tinti, Teuschl, Wolfram.

Brakowało czterech członków, ale ich obecność nie byłaby zmieniła wyniku głosowania, gdyż dwóch z nich, Hohenwart, i Kellersperg byłoby głosowało za wnioskiem deputacyjnym, i dwóch przeciw, tj. Dunajewski i Brestel. Pośredniczący wniosek Plenera, czyniący zadość żądaniu Węgrów, ale pod warunkiem, aby poniekąd ugoda jako wieczna uznaną została, nie utrzymał się.

Niemniej krzywo poszło rządowi w poniedziałek w komisji budżetowej ze sprawą kredytu. Uchwałę już znamy z wczorajszego numeru. I tu minister skarbu de Pretis, chcąc ująć sobie posłów, zapowiedział, iż nazajutrz odpowie na interpelację p. Grocholskiego, ale groźnie rzucił im następnie rękawicę przy końcu rozprawy, mówiąc:

„Macie pp. prawo, że o ile możności chcecie być informowanymi co do polityki zewnętrznej, ale czyniąc od tego zawisłem pokrycie kredytu już uchwalonego, wszelką akcję tamujecie. Nasz ciężki aparat parlamentarny nie daje się porównać z parlamentem angielskim, gdzie minister dzisiaj wniosek postawi, a do 48 godzin już otrzyma uchwałę reprezentacji. Nasza droga jest żmudniejszą, a pp. nie możecie i nie wolno wam chcieć, aby na tem cierpiał honor i bezpieczeństwo monarchii.“

Na to wręcz odparł Giskra: „Mój wniosek niczego nie przesądza i nie przekwapia; zamierza on tylko zastosować uchwałę delegacyjną do naszego stosunku prawno-politycznego. Anglia powiada jasno, za kim i o co występuje, i życzyłbym hr. Andrassemu choćby tylko w dziesiątej części szczerości Disraelego.“ — Napróżno potem wniósł p. Steffens odroczenie głosowania do dnia następnego, wniosek ten odrzucono, a przyjęto wiadomy wniosek Giskry, i Giskrę wybrano na sprawozdawcę w Izbie.

Czytamy w *Czasie*: „Są fakta i opisy ich, które obyć się mogą bez komentarzy i uwag, tak są uderzające prawdą i siłą swoją. Nie pierwszy już raz wskazaliśmy na położenie katolików-unitów w Ziemiach polskich pod rządem moskiewskim, w tych zwłaszcza czasach, kiedy pod hasłem oswobodzenia chrześcian z pod jarzma tureckiego, Moskwa w obliczu całej Europy rozciągnęła zagony swoje aż do Bosforu. A jednak więcej autonomii używają katolicy pod panowaniem półksiężyca, niż w krajach polskich pod rządem moskiewskim. I jeżeli cała Europa domagała się od Porty rozleglejszych swobód dla chrześcian i Słowian, nikt prócz Stolicy Apostolskiej nie ujmie się za uciśnionym ludem polskim. Niech nam wolno przynajmniej będzie oznajmić całemu światu skargę i żałobę narodu, z religii swej i narodowości przemocą wyrwanego, a to przez usta tych, co cierpią i w cichości wyglądają wybawienia albo śmierci. Oto list z tamtych stron, wiernie malujący położenie nieszczęśliwe ludu podlaskiego:

„List cesarza Aleksandra do papieża Leona XIII. mógłby dać do myślenia, że jeśli już nie przeszłość ta nieodległa jeszcze, a zapisana w historji krwawej faktami, zaprzeczającemi wszelkiej religijnej tolerancji, to przynajmniej chwilowa teraźniejszość pochlubić się może ową tolerancją, tak zachwaloną przez głowę państwa i kościoła moskiewskiego. Najpobieżniejszy rzut oka na stan kościoła katolickiego pod rządem moskiewskim, a osobliwie na postępowanie rządu wobec unii w guberniach Siedleckiej i Lubelskiej, przekonać może, jak dalekiem od prawdy jest podobne przypuszczenie.

System zniszczenia unii do szczętu i coraz to nowe zamachy na kościół łaciński z prawej strony Wisły, są zawsze na porządku dziennym. Nie ustało policyjne dochodzenie metryk nowonarodzonych dzieci unickich, i w ślad za tem idące zmuszanie rodziców, bądź to karami pieniężnemi, bądź zagrabianiem dobytku, aby swe dzieci do chrztu do prawosławnych zanosili cerkwi. Prawdziwie rozpaczliwem jest położenie tego ludu-wyznawcy, który zostawiony sam sobie, bez żadnej duchownej pomocy, bo kary na księży łacińskich i łacińskie kościoły, za jakąkolwiek styczność z unitami, czynią wszelką pomoc niepodobną. Mimo tego lud ten trwa wiernie w swej wierze. „My na wymarcie skazani“ — powtarzają często unici, to też ogółem biorąc niezawierają wcale nowych małżeństw, tem bardziej, że niema takich, coby ich związki błogosławili. Szczególną troskliwością otacza rząd młode pokolenie unitów, a jak nieraz niemowlęta gwałtem wydzierane bywają z objęć matek i zanoszone do cerkwi na chrzest, tak znów dorastające unickie dzieci obowiązane są tak w niższych jak i w wyższych szkołach do uczęszczania na naukę religii wykładaną przez popów szyzmatyckich. Niema w tem wyjątku nawet dla synów księży unickich wygnanych za wierność swej wierze; a obowiązek ten a raczej przymus tak ścisły i surowy, że skoro dzieci z własnej woli lub z rozkazu rodziców poddać mu się niechcą, wydalonemi zostają ze wszystkich szkół podległych rządowi moskiewskiemu.

Dla tem większego odosobienia unitów, kościół łaciński w guberniach Siedleckiej i Lubelskiej nader ścisłej polega kontroli. Wzbronione są wszelkie odpusty i liczniejsze zebrania wiernych, a nawet zakazanem jest obchodzenie świąt, które z natury swojej więcej zgromadzają ludu, jak np. Święto Bożego Ciała. Dążenie do coraz większego pognębienia kościoła łacińskiego, ograniczenia jego wpływu zamykaniem kościołów i umniejszaniem parafij, jest zbyt widocznem. Zamykanie kościołów łacińskich stało się już prawie zasadą, skoro tylko nastąpi śmierć proboszcza, lub gdy kościół znajduje się w stanie wymagającym koniecznej naprawy. Los ten spotkał już w gubernii Siedleckiej kościoły: w Paprotniu, Piszczacu i w Niecieczy; w tem ostatniem miejscu już nawet kościół rozebrano, a wiernych rozdzielono pomiędzy przyległe parafie. W gubernii Lubelskiej liczących dziewięć kościołów, które temu samemu uległy losowi. Są to wszystko codzienne fakta, drogi, któremi prawosławie, i z niem jak naściślej połączona najzupełniejsza rusyfikacja cały kraj nasz powoli zagarnąć pragnie. Prawdziwsza to odpowiedź na list, natchniony chrześciańską miłością papieża Leona XIII, a zarazem najlepsze wytłómaczenie; dlatego my tutaj wobec całego dramatu na Wschodzie zachowujemy się rozumnie, a więc spokojnie, ale obojętnie, dlatego sympatje nasze nie mogą być po stronie tych, którzy sami nadają sobie nazwę „wyswobodzicieli chrześcian i obrońców Słowiańszczyzny.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Stanisławów 13. maja.

Około stu wyborców tutejszych podpisało do dr. Kamińskiego wezwanie do zdania sprawy z jego czynności poselskiej w Radzie państwa i

---

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Zatytułował Janka „wielmożnym panem“ i nigdy go już nie tytułował inaczej. Sprawdziła się na nim gadka: „jak cię widzą, tak cię piszą“. Widziano go człowiekiem, ze się tak wyrażę, ogładzonym, pomimo że ani żurnalów mód nie studjował, ani z krawcem konferencje odbywał, ani się fryzjerowi powierzał, ani nad paznokciami nie siadywał, ani się w zwierciadle przypatrywał, a tylko o tem pamiętał, ażeby, nie wyróżniając się od innych, odzianym być zawsze czysto i cało. Na umycie się, zaczesanie, zmienienie bielizny, ogolenie i ubranie potrzebował czasu minut dwadzieścia najwięcej i, postawiony obok Gabrysia, naprzykład, prezentował się bez porównania przyzwoiciej od tego ostatniego, pomimo, że ten trzy godziny codziennie szykował się i studjował.

— Wielmożny pan gotów ze wszystkiem... — powiedział Jukiel po dłuższej konferencji.

— Jak widzicie, panie Jukiel... Pozostaje mi jeno wyprawić transporta na linję i, jak tylko te ruszą, natychmiast sam pojadę...

— Gdzie wielmożny pan zasiędzie?..

— Jużci, na gruntach dolińskich, w tem mniej więcej miejscu gdzie ma być dworzec.. Jest to punkt środkowy, równo oddalony tak od jednego, jak od drugiego linji końca... Jednego dnia będę jeździł w jedną stronę, drugiego w drugą...

— Git... — mruknął żyd.

— Chodzi mi głównie o rozkład pracy, o uwarstwowanie onej na gruncie, o zaprowadzenie od razu porządku i utrzymanie takowego: od tego zależy dobroć i szybkość roboty...

— Ani słowa...

— Robotnicy nie powinni przeszkadzać jeden drugiemu i nie dłubać a robić...

— Nie tak, jak u pana Dudy... — dorzucił żyd.

— Ład jest warunkiem powodzenia w każdym względzie...

— Nu tak... Wielmożny pan gada jakby z książki czytał...

— Bo też, jam się z książek tego dowiedział...

Żyd głową pokręcił, jakby na okazanie, że wyrazy ostatnie nie całkiem do jego trafiają przekonania. Nie odpowiedział jednak nic na to, a rozmowę na inny zwrócił przedmiot.

— Na miejscu — rzekł — będzie do czynienia z panami, we względzie drzewa, piasku, gliny, kamienia, wapna...

Wyliczył nazwisk kilka, pomiędzy któremi wymienił znajome nam Dylskich, Wrębów, Dzierzejewskich i Dryndalskiego, i dodał w rodzaju przestrogi:

— Ale niech się wielmożny pan z nimi nie wdaje...

— Czemuż-to? — zapytał Jan.

— To jest... Wdawać się... może się wielmożny pan wdawać z nimi, ile się wielmożnemu panu spodoba, tylko niech wielmożny pan, od nich nic, na palca obwinienie nie kupuje...

— A?.. — odezwał się Jan, zdziwiony nieco.

— Bo oni będą wielmożnemu panu cenili rzecz każdą dziesięć razy drożej jak warta... Taka to już pańska natura... Ja dam wielmożnemu panu faktorów-żydków: niech oni kupują i targują się... Oni, i panom dogodzą, i wielmożnego pana nie oszukają, i sami zarobią... Czemu to ludziom zarobku odmawiać?..

— Zapewne... Korzystniej jednak obchodzić się bez pośredników...

— Tak to ono jest.. na słowach... Cóż jednak z naturą poradzić!.. Panowie, sprzedając i kupując, lubią się gniewać, łajać, niekiedy uderzyć: to im, zdaje się, do zdrowia potrzebne... Żydek im w tem dogodzi... Wielmożny pan, przybywszy na miejsce, niech pojedzie i do pani marszałkowej, i do zięcia jej pana Wręby, i do pana hrabiego Dzierzejewskiego, i do pana Dryndalskiego, ale tak sobie... Gdyby pytali, czy wielmożny pan czego nie potrzebuje, proszę odpowiedzieć: niczego... Wielmożny pan bo, na prawdę, niczego nie potrzebuje... Potrzebuje robota, ale nie wielmożny pan...

Jan uśmiechnął się na ten wybieg, uznając słuszność uwag Jukla.

Zabawił jeszcze w stolicy tygodni parę i udał się na grunt, odbywając podróż częścią pocztą, w części własnym ekwipażem.

Najpierwsze jego staranie zwróciło się na instalację robotników, którzy przybyć mieli. W tym celu, w punktach z góry oznaczonych, pozakładał przytuliska, złożone z dobrze pobudowanych szałasów, dających ochronę od zimna, niepogody i gorąca i zapewniających wypoczynek wygodny. Nie zaprowadzał wymysłów żadnych, ani łóżek, ani krzeseł, ani nawet stoliczków nocnych, a tylko dbał o to, ażeby było sucho i czysto i bez obrazy dla zmysłu powonienia; legowisko nad grunt nieco podniesione i słomy świeżej huk. Chłop nasz, pod względem wygody, tak jest mało wymagający, że się zadawalnia lada czem. Wygoda jest rzeczą względną. Przyzwyczajony do piernata, bez puchów obejść się nie może. Dla przyzwyczajonego do sypiania na twardem, słoma puchy zastępuje i rozkosz rzeczywistą sprawia. Następnie sobie mieszkanie urządził. Na wzgórzu, z którego przy pomocy lunety sięgnąć mógł wzrokiem daleko na prawo i daleko na lewo, i z którego pałac motowidłowski, znajdujący się o milę oddalenia, prezentował, się frontem jak na dłoni, wzniósł budowlę z desek, przykrytą dachem z płótna nieprzemakalnego. Deski, słupy, wiązania, obrobione i ponumerowane, przywieziono ze stolicy gotowe, tak że pozostawało jeno złożyć je i spoić, ażeby w przeciągu dni paru, stanął dom, złożony z dwóch izb mieszkalnych, z kuchni, i z obszernej widnej sieni, pełniącej funkcję sali audjencjonalnej. W izbie jednej mieszkała matka, mając kuchnią pod wyłącznem swojem zawiadownictwem; izba druga pełna półek z książkami, a zaopatrzona w stół duży na środku ustawiony, na którym gromadziły się plany i instrumenta i w stoliki założone rejestrami i książkami, była Jana biórem i zarazem pokojem sypialnym, o czem świadczyła sofa w jednym z kątów postawiona. Sofę składały na koziołkach deski, przykryte materacem słomianym, który osłaniał kilimek. Wąska a twarda, we dnie służyła do siadania, w nocy do sypiania, gdy położenie na niej stosowne prześcieradła, poduszki skórzanej i kołdry, w łóżko ją zmieniało.

Dom ten, sławą poprzedzony, stał się powodem niemałego w okolicy podziwu. Wiedziano o zamierzonem budowaniu kolei żelaznej, której wyglądano z niecierpliwością niejaką. Wiedziano że roboty rozpocząć się mają niebawem. Zima cała zeszła na gawędkach o kolei, z której rokowano sobie ogromne rzeczy, zwłaszcza że właściciele gruntów, przez które trasa przechodziła, w cenie, w jakiej wykup kompanja im wypłaciła, upatrywali zadatek niejako wielkich nadziei. Mało który nie roił o miljonach, sypać się mu mających za kołnierz. Z tego powodu interesowano się wielce zapowiedzią robót, rozpoczynających się z wiosną, i symptom każdy, znamionujący zapowiedzi owej bliskie spełnienie, puszczano w obieg z ust do ust. Pomiędzy symptomami, dostał się z kolei na języki i dom przedsiębiorcy.

— Przyjedzie z domem gotowym... — gruchnęło w okolicy.

— W tłumoku... — ktoś dodał.

Wieść ta z dodatkiem sprawiła wrażenie ogromne. Dom w tłumoku wydał się rzeczą tak nadzwyczajną, że pan Gałacer, który dziwować się zwyczaju nie miał, zdziwił się mocno i codziennie niemal komisarza zapytywał:

— Cóż tam kolej? (C. d. n.)

Korespondencja literacko-polityczna.

Szanowny Redaktorze! Pismo *Dwutygodnik Polski*, którego pojawienie powitaliśmy sympatycznie, nie odpowiedziało oczekiwaniom. Przykro nam, iż musimy wystąpić przeciwko jego redakcji, którą ceniąc za jej patrjotyzm, oskarżyć przecież musimy o nieoględność, z jaką zamieszcza nadsyłane sobie korespondencje z Warszawy.

Korespondent warszawski *Dwutygodnika*, jak się z tonu i z treści listów jego okazuje, jest człowiekiem stronnictwa, niezdolnym objąć jasnem okiem ogółu sprawy narodowej. Poglądy jego nie są wyrazem spokojnej rozwagi i sprawiedliwego sądu, lecz namiętności partyjnej lub osobistej, która go prowadzi do lekceważenia prawdy i zapomnienia warunków, w jakich się znajduje każdy piszący w Warszawie. Piszący w Warszawie o życiu narodowem i jego objawach w zaborze moskiewskim, nie powinien na chwilę spuścić z uwagi tego, iż pisze pod najsroższym, najbezwzględniejszym prześladowcą Polski, który czyha na pozory nawet, aby usprawiedliwić ucisk i męczarnie zadawane narodowi. Wobec takiego wroga rzucenie na kogoś niczem nawet nieudowodnionego podejrzenia, wystarcza, aby podejrzanego wysłać na szubienicę lub Sybir.

Korespondent warszawski *Dwutygodnika*, w jednym z ostatnich zeszytów tego pisma donosi o uwięzieniu pewnej, nieznanej nam osoby, którą wymienia z nazwiska. Jednocześnie rozwodzi się szeroko nad tem, iż naród losem więzionych przez Moskali Polaków bynajmniej się nie rozczula i niema współczucia dla ich cierpień i zapowiada, iż naród nie uzna poświęcenia wspomnianej przez siebie osoby jako ofiary złożonej na ołtarzu ojczyzny, jeżeli jest prawdą, iż osoba ta zamierzała zrobić powstanie, do którego „prorocy narodowi“ z daleka, za granicą mieszkający, Herostraci jacyś mieli ją namawiać.

Niewiadomo nam czemu się więcej dziwić, czy złej wierze czy też zarozumiałości korespondenta? Jest on tak dobrego o sobie rozumienia i uważa siebie za tak wielką powagę, iż sam wyroknje w imieniu narodu i w imieniu jego odmawia poszanowania ofiarom prześladowania. Gdyby naród kierował się podobnemi pobudkami co korespondent i odmawiał współczucia oraz szacunku ludziom, którzy cierpią i poświęcają się za Ojczyznę, nie byłby wart być narodem. Szczęściem tak nie jest. Sympatja narodu zawsze będzie po stronie męczenników. Legenda cierpienia jest legendą najszlachetniejszych uczuć ludzkości. Ci którzy dla niej mają pogardę, — w duszy już są Moskalami, jeżeli nie zostali nimi powierzchownie. Naród, samozwańcze wyroki na najlepszych synów swoich wydawane przez podobnych publicystów jak ów piszący z Warszawy, odrzuca zawsze z najżywszą pogardą — błoto zaś którem oni bryznęli na ofiary srogości moskiewskiej ciska im w oczy jako piętno wiecznej zmazy.

Oprócz tego wyroku samozwańczego, razić musi każdego znającego stosunki, przypuszczenie

Kole polskiem. W skutek tego odbyło się zgromadzenie wyborców w tutejszej sali teatralnej d. 12. bm. o godzinie 3. po południu w obecności komisarza rządowego. Zgromadzenie było liczne, gdyż zebrało się przeszło 300 wyborców. Obrady zagaił obywatel tutejszy p. Wincenty Majewski, wzywając zgromadzenie do wyboru przewodniczącego, na którego dr. Walery Szydłowski jednogłośnie powołany został. Przewodniczący wezwawszy na sekretarza pp. Merunowicza i profesora Miazgę, zaprosił dr. Kamińskiego do zdania sprawy z jego czynności poselskich w Radzie państwa.

Dr. Kamiński wstąpiwszy na trybunę, w dłuższej mowie, przerywanej częstemi oklaskami, opowiedział swoje działanie tak w Radzie państwa, jak i w Kole polskiem. Z mowy tej powzięliśmy przekonanie, że poseł nasz w Radzie państwa wszędzie i zawsze bronił moralnych i materjalnych praw kraju, w Kole zaś należał do mniejszości, pragnącej dotychczasową martwotę Koła zastąpić akcją żywszą. Po skończonej mowie oświadczył dr. Kamiński, iż gotów jest na każde stawione mu zapytanie odpowiadać wyborcom. W skutek tego wniesione następujące interpelacje:

1) Dr. Zygmunt Mroczkowski: Dlaczego Koło polskie nie korzystało z odpowiednich chwil, i nie przemawiało w Radzie państwa w kwestji wschodniej, podnosząc sprawę polską, oraz dlaczego Koło nie interpelowało ministerstwa w sprawie przewozu moskiewskiej kontrabandy wojennej kolejami galicyjskiemi?

2) Dr. Władysław Starzewski: Dlaczego Koło polskie w Wiedniu otacza się tak głęboką tajemnicą, zwłaszcza wobec dziennikarstwa krajowego, nie zważa wcale na opinię większości wyborców w kraju, a często nawet wbrew tej opinii działa?

3) P. Leon Orłowski: Czy delegacja polska przy zmobilizowaniu kredytu 60-milionowego będzie przedłożenie rządowe popierać bezwarunkowo, czy też poczyni pewne dla sprawy polskiej niezbędne zastrzeżenia?

4) P. profesor De Lavaux: Co zamyśla zrobić Koło polskie wobec wniosku komisji budżetowej o wykreślenie pozycji na płace nauczycieli historji krajowej w szkołach średnich?

5) P. Felicjan Milerowicz: Czy delegacja polska niema środka na pohamowanie zapędów rządu do wdzierania się w zakres działania władz autonomicznych w ogólności, a w atrybucje krajowej Rady szkolnej w szczególności?

6) P. Kasriel Kiesler: Jakie kroki poczyniła delegacja podczas rozpraw nad przedłużeniem przywileju dla banku narodowego, ażeby dla Galicji wyjednać pomnożenie filii tegoż banku, szczególnie w Stanisławowie?

7) P. Wacław Dauda: Czy i jakie kroki zamierza poseł dr. Kamiński poczynić wobec oburzającego zakazu i zachowania się policji we Lwowie w czasie przyjazdu Stanisławowian w dzień 3. maja?

8) Nareszcie p. Felicjan Milerowicz: O ile jest prawdy w wiadomości podanej przez dzienniki krajowe, o zamiarze rządu wydalania z kraju tak zwanych emigrantów, a w razie potwierdzenia się tej wieści, jak Koło polskie myśli sobie postąpić?

Na każdą z tych interpelacji odpowiadał dr. Kamiński szczegółowo, poczem zabrał głos dr. Władysław Starzewski i po krótkiej przemowie skonstatowawszy z żalem, iż większość Koła polskiego nie odpowiedziała w zupełności swemu zadaniu i obowiązkowi jako delegacja polska, i podniosłszy z uznaniem czynności i zapatrywania dr. Kamińskiego, należącego do mniejszości tegoż Koła, wniósł następującą rezolucję do uchwalenia:

„Zważywszy:

1) że Koło polskie zachowując w zeszłym roku milczenie w sprawie rozpraw o kwestji wschodniej, i pomijając sposobność wyjaśnienia, jak głoszona w tej sprawie przez Moskwę humanitarność i zamiar opiekowania się religią i narodowością sprzeciwia się postępowaniu jej w ziemiach polskich, ruskich i litewskich; oraz nie wykazawszy niebezpieczeństw, grożących monarchii austro-węgierskiej z zachowania przymierza z państwami, których polityka odwieczna nieustannie i konsekwentnie dąży do zaborów — nie postąpiło zgodnie z interesami narodu i interesami monarchii;

2) że toż Koło obojętnem milczeniem pominęło wysługiwanie się kolei galicyjskich rządowi moskiewskiemu ze znaczną szkodą dla handlu krajowego i narażeniem zdrowia tutejszych mieszkańców;

3) że toż Koło dawało nieustannie dowody niezważania na opinię publiczną w kraju, w szczególności zaś dawało dowody wyraźnej nieprzyjaźni dla dziennikarstwa krajowego, i w odpowiedzi na adres wyborców lekceważenia tychże;

4) że toż Koło nie broniło należycie moralnych i materjalnych interesów kraju, przeciwnie nieraz wbrew tym interesom bezwzględnie głosowaniem swem popierało wnioski rządowe. Tu zażądał dr. Kamiński głosu i stając w obronie większości delegacji, sprzeciwił się uchwaleniu tego ustępu rezolucji, gdyż delegacja stawała bardzo często w opozycji przeciw wnioskom rządowym i niemieckich posłów do Rady państwa o ile tego interes kraju wymagał, i nie szła ślepo na rękę rządowi, z tych więc powodów uprasza o uchylenie ostatniego ustępu rezolucji; poczem pierwsze trzy ustępy przyjęte zostały i równocześnie wśród grzmiących oklasków zawotowano dr. Kamińskiemu wyrazy ufności i uznania za jego dotychczasową działalność tak w Kole polskiem jak i w Radzie państwa.

Na czem posiedzenie zamknięto.

Odezwa moskiewska w sprawie korsarstwa.

Wczorajszy telegram petersburgski przyniósł nam wiadomość, że komitet, zostający pod patronatem następcy tronu, a wysadzony w celu zbierania składek na organizację floty korsarskiej, wydał odezwę, i że odezwę tę ogłosił urzędowy dziennik. Otrzymała więc sankcję moskiewskiego rządu. Popatrzmy więc, jak ona wygląda. Dzienniki petersburgskie przyniosły nam ją dziś w całej osnowie, i oto w dosłownym przekładzie brzmi ona:

„Najwyższy zsyła na Moskwę nową próbę. Nieprzejednany wróg grozi nam wojną. Rodacy! Czyliż zgodzimy się na to, aby niszczył owoce naszych zwycięztw, i znów ujarzmił braci naszych, którychmyśmy wyswobodzili?

Wróg nasz potężny na morzu. I liczbą i ogromem zasobów siły jego morskie nieskończenie są większe od naszych. Jest jednak możność zadania mu dotkliwego ciosu na morzu. Komuż bowiem nie wiadomo, że wszystkie interesa wroga naszego tkwią w zyskach i zarobkach? Ma on olbrzymią flotę kupiecką. Trzydzieści tysięcy statków jego okrywa oceany wszechświata. Oto, gdzie należy mu zadać cios dotkliwy! Wonczas, gdy wróg zamknie nasze morza, i jak podczas krymskiej wojny, będzie palił i grabił bezbronne sioła na brzegach naszych — niechaj handlowa flota jego na przestworze oceanów dozna nieszczęść, jakie wojna sprowadza! Do tego potrzebne są nam szybkie i mocne statki, które zjawiałyby się jako niespodziana groza na drogach handlowych morskich naszego wroga. Ostatnia wojna okryła sławą moskiewskich marynarzy, walczących na wątłych statkach z groźnemi pancernikami, a z walki tak nierównej wychodzili zwycięzcami. Dajcie im prawdziwe morskie statki, poszlijcie ich na oceany, aby chwytali nieprzyjacielską kupiecką flotę, a wróg nasz spokornieje.

Dzieci moskiewskiej ziemicy, wy, co powstajecie zawsze jak jeden mąż, kiedy niebezpieczeństwo zagraża świętej macierzy naszej, i tą razą odezwiecie się na jej wezwanie, i społem stworzycie ochotniczą flotę, która znów pokaże całemu światu, do czego zdolny moskiewski naród, kiedy stanie na straży godności swej ojczyzny.

Ale czas nagli. Należy szybko działać. Chcesz pokoju — gotujże wojnę."

Do tej odezwy dołączony wykaz miejsc, do których składki na ową rozbójniczą flotę można przesyłać. Pomiędzy niemi na pierwszem miejscu figuruje moskiewski główny komitet, istniejący w biurze jenerał-gubernatora miasta Moskwy. Na czele zaś komitetu tego stoi, jak powiedzieliśmy, pod tytułem protektora, następca tronu. Zamierzone więc to korsarstwo, którego pierwsze, że tak powiemy, czaty wysunęły się na statku „Cymbrja", organizuje się najzupełniej pod stemplem i firmą rządową, organizuje się, co więcej, wbrew uroczystej deklaracji paryzkiej z dnia 16. kwietnia 1856, zaprojektowanej przez tęż samą Moskwę, i przyjętej przez nią i wszystkie mocarstwa. Deklaracja zaś ta brzmi, jak następuje:

1) Korsarstwo raz na zawsze się znosi.

2) Pawilon neutralny osłania własność nieprzyjaciela, wyjąwszy kontrabandę wojenną.

3) Własność neutralna, wyjąwszy kontrabandę wojenną, nie może być zabraną na statkach pod pawilonem nieprzyjacielskim.

4) Blokada, aby była uznaną, musi być faktyczną, to jest, musi być utrzymywaną odpowiednią siłą zbrojną, zdolną przeszkodzić przystępu statkom do brzegów nieprzyjacielskich.

Otóż ta sama Moskwa niszczy dziś i rozdziera to, co sama w r. 1856 zaprojektowała, a marzy, że owem korsarstwem wyrządzi wielkie szkody handlowi angielskiemu. Krok ten Moskwy świadczy o tegoczesnej moralności oficjalnej, dla której każdy środek dobry. Moskwa sądzi, że w tem przedsięwzięciu dozna wielkiego poparcia od Ameryki, — nie myślimy, by nadzieje jej w tym względzie się ziściły, raz że Stany Zjednoczone deklarację tę za obowiązującą dla siebie pod d. 24. kwietnia 1861 r. przyjęły, a następnie, że pomne sprawy statku „Alabama", nie zechcą dać powodu Anglii do wytoczenia im takiej samej sprawy, jaką Anglii o danie przytułku w swym porcie rzeczonemu statkowi „Alabama" wytoczyły, w skutek której Anglia zmuszoną była znaczną kwotę tytułem poniesionych szkód i strat Stanom Zjednoczonym wypłacić.

W sprawie przecież tej organizacji korsarstwa odzywa się coraz mocniej ton, który razi Moskwę — tym tonem to głos Finlandji. Protestuje ona energicznie przeciw organizowaniu korsarstwa, raz że środek to niegodny i rządu i cywilizacji obecnej, powtóre, że gdyby był wprowadzony w życie, ściągnąłby na Finlandję niesłychane szkody, bo zabiłby jej cały handel, wydając na łup angielskiej zemsty całą piękną finlandzką flotę kupiecką. I dlatego tam zwołują zebrania, na których uchwalają rezolucje, potępiające organizowanie korsarstwa. Takie zebrania odbyły się w Abo, Helsingforsie i innych znaczniejszych miastach Finlandji. Mimo niesłychanego oburzenia dzienników moskiewskich i zarzutów przez nie robionych Finlandczykom zdrady państwa, zebrania te wciąż oni zwołują i odbywają.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15 maja.

* Ostatni pożegnalny występ znakomitego naszego artysty p. Millera zgromadził liczną do teatru publiczność. Pan Miller śpiewał jedną z najlepszych partyj swoich, partję komtura Brogniego w „Żydówce." Zaraz po wejściu p. Millera na scenę odezwały się grzmiące oklaski a z jednej z lóż parterowych podano beneficjantowi piękny wieniec laurowy. Długotrwające oklaski powtarzały się jednak po każdej arji, a wieńce i bukiety zaczęły się sypać coraz częściej. Przy końcu wywoływano beneficjanta kilkakrotnie i okrzykami wyrażano dlań cześć i sympatję.

Po przedstawieniu urządzono w salach kasyna dla p. Millera bankiet pożegnalny, w którym wzięli udział artyści i miłośnicy sztuki, i podczas którego wznoszono liczne toasty, na zdrowie szanownego gościa, w cześć sztuki polskiej i t. p. P. Miller opuszcza jutro Lwów i odjeżdża do Włoch.

* P. St. Koźmian, dyrektor teatru krakowskiego, zaprosił p. Stanisława Dobrzańskiego na występy gościnne do Krakowa.

* Dolores de Camilli, Polka, primadonna mezzosopranu opery medjolańskiej, przejeżdżając na występy gościnne do Warszawy i Moskwy, została uproszoną przez zawiązany komitet do wzięcia udziału w koncercie na dochód Czytelni akademickiej, który się odbędzie dnia 18. bm. tj. w sobotę w sali ratuszowej. Artystyczne kierownictwo koncertu przyjął pan dyrektor K. Mikuli. Oprócz panny de Camilli wezmą udział w koncercie: panna Marja Deryng, artystka dramatyczna teatrów warszawskich, pan Valenti tenor di forza opery medjolańskiej, który wraz z panną de Camilli udaje się w podróż artystyczną i pan Zygmunt Bruckmann znany nam zaszczytnie artysta skrzypek.

* Dziś w południe odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę szpitalika dla ubogich dzieci pod wezwaniem św. Zofii na placu budowy naprzeciw kościoła św. Antoniego i szpitala Pijarów.

Pogoda była prześliczna. Uroczystość zakończyła się o godzinie $^1/_4$ na drugą w południe.

Dla spóźnionej pory odkładamy szczegółowe sprawozdanie z tej uroczystości do jutrzejszego numeru.

* W niedzielę d. 9. czerwca w pierwszy dzień Zielonych świąt odbędzie się festyn Tow. Harmonii połączony z loterją fantową. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby równie jak w przeszłym roku festyn ten wypadł świetnie. Tow. Harmonii, które tak energicznie się krząta i dzielna kapela która w tym roku już kilkakrotnie dowody postępów i pracy dała i śmiało rywalizuje z orkiestrami wojskowemi, zasługuje na ogólną sympatję, nie wątpimy więc, że festyn Harmonii do najprzyjemniejszych zabaw tegorocznych należeć będzie.

* Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły 150 zł. gminie Binczarowa, w powiecie grybowskim, na restaurację tamtejszej cerkwi.

* Na III. zwyczajną kadencję roków przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się 27. maja, odbyło się przedwczoraj losowanie sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Piątkowskiego, w obecności prokuratora państwa p. Lidla, radców sądowych pp. Drdackiego i Buszaka, tudzież dr. Jekelesa jako zastępcy Izby adwokatów.

Jako główni przysięgli zostali wylosowani pp.: Antoni Kauczyński, wł. realności; Wincenty Żelechowski, dzierżawca dóbr Karów; Jan Franciszek Szuman, wł. handlu machin rolniczych; August Baumgarten, kominiarz; Zygmunt Kędzierski, urzędnik Tow. wyrobu cegieł; Aleksander Roloff, wł. dóbr Czyżyków; Adolf Wiesiołowski, wł. dóbr Krzywożyce; Adolf Bąkowski, rzeźnik; Eugeniusz Strzelecki, wł. dóbr Krystynopola; Romuald Turasiewicz, wł. handlu korali; Józef Tymiński, zegarmistrz; Józef Sass, dzierżawca dóbr Czarnuszów; Chaim Salamon Bund, wł. domu; dr. Józef Bielski, lekarz; Karol Maudel, wł. realności; Tadeusz Kownacki, wł. dóbr Switaszów; Abraham Henz Igel antykwarz; Zygmunt Beiser, wł. domu; Jan Zawadzki, wł. realności; Fryderyk Krzysztof Rieman, wł. realności; Wincenty Baurowicz, wł. domu; dr. Henryk Gottlieb, adwokat; Jan Dworzak, dzierżawca dóbr Telechów; Antoni Łuć, wł. domu; Józef Förster, wł. realności; dr. Teofil Ciesielski, profesor uniwersytetu; Władysław Kosieradzki, emeryt. adjunkt sądowy i wł. dóbr Wisniczki; Leib Lindner, wł. domu; Julian Horoszkiewicz, kasjer Wydziału krajowego; Gedaile Sprecher, wł. handlu; Władysław Rieger, dyrektor banku hipotecznego; Karol Krätter, wł. realności; Jan Aleksander Jacek hr. Fredro, wł. realności; Stanisław Markiewicz, kupiec; Mojżesz Lubliner, wł. domu.

Jako zastępcy przysięgłych, zostali wylosowani: Sylwester Berski, budowniczy; Kajetan Jaśkiewicz, introligator; dr. Filip Zuker, prawnik; Maurycy Bałaban, kupiec; Mendel Piepes, wł. domu; dr. Leon Biliński, prof uniwersytetu; Szame Leib Landau, wł. realności; Rudolf Langner, kupiec; Edward Hawranek, kramarz.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 16. maja 1878 o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Miejska Izba handlowa i przemysłowa o przyczynienie się do funduszu zbieranego na wysłanie przemysłowców i płodów z przemysłu na wystawę paryzką. 2) Wnioski w sprawie ustanowienia w drodze właściwej dwóch półrocznych terminów do zmiany pomieszkań we Lwowie.

* Z ogólnego dochodu koncertu, urządzonego dnia 12. b. m. przez p. Ludwika Marka ze współudziałem pani Desiré Artot, panny Grossi, pp. Padilla, Nicodé i Schnitzlera, wynoszącego kwotę 842 zł. w. a. złożył p. Ludwik Marek po stąceniu kosztów urządzenia w ilości 92 zł. w. a. tudzież po zapłaceniu pani Desiré Artot i jej towarzystwu artystów kwoty 400 zł. w. a. za współudział w koncercie, połowę czystego dochodu wynoszącą kwotę sto siedmdziesiąt i pięć (175) zł. w. a. na fundusz Ochronek chrześciańskich. Drugą połowę przeznaczono na fundusz Towarzystwa Harmonji.

Za dar kwoty 175 zł. w. a. składa prezydent miasta jako dyrektor Ochronek panu Ludwikowi Markowi i artystom, którzy wzięli udział w koncercie — uprzejme podziękowanie.

* W skutek rozesłanej przez dyrekcję Zakładu głuchoniemych, w całym kraju odezwy, o zasiłek dla funduszu tegoż Zakładu, nadesłali:

P. T. p. Felicja Łachowska 5 zł., p. N. N. 1 zł., naczelnictwo c. k. sądu powiat. w Birczy 7 zł., naczelnik c. k. sądu powiat. w Sokalu 2 zł., filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu we Lwowie 10 zł., c. k. akademickie gimnazjum we Lwowie, 6 zł. 97 c., dyrekcja c. k. gimnazjum w Wadowicach, 7 zł. 10 c., c. k. sąd powiat. w Kalwarji 3 zł. 80 c., prezydjum c. k. sądu obwod. w Nowym Sączu 11 zł. 60 c., naczelnictwo c. k. sądu powiat. w Niemirowie 3 zł., p. Schmid Gustaw 5 zł., p. Deyma Franciszek 1 zł., dyrekcja szkoły rzemieślniczej w Krakowie 1 zł., c. k. sąd powiat. we Frysztaku 7 zł. 50 c., ze składki u p. Karpińskiego w Jaśle 3 zł. 90 c., c. k. sąd powiat. w Milówce, 11 zł. 30 c., dyrekcja c. k. II. gimnazjum wyższego we Lwowie 9 zł. 50 c., p. dr. M. Beiser 2 zł., p. Marschall 1 zł., p. Feliks Świtalski z Przeworska ze składki 6 zł. 45 c., c. k. sąd krajowy lwowski 7 zł. 40 c., dyrekcja c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta 7 zł. 20 c., Wydział powiatowy w Łańcucie 12 zł. 48 c., dyrekcja c. k. instytutu tech. przemysłowego w Krakowie 6 zł., dyrekcja Zakładu karnego w Wiśniczu 4 zł., prezydjum c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie 4 zł., naczelnictwo c. k. sądu powiatowego w Buczaczu 28 zł.; — razem 175 zł. 20 c. w. a.

Za te otrzymane dary, składa dyrekcja Zakładu głuchoniemych we Lwowie, szanownym ofiarodawcom szczere podziękowanie.

Lwów 14 maja 1878 r.

* Wiadomości lokalne. Dnia 14. bm. uwięziono Mechla Hass, czeladnika rzeźnickiego, który odwiedzając onegdaj brata Małki Fuchs, mieszkającej u Nenty Brenner pod l. 19 przy ulicy krakowskiej, skradł tamże dwie pary srebrnych kulczyków.

Złoty zegarek damski o podwójnej kopercie, z których jedna zagiętą, z łańcuszkiem złotym i z klamerką zgubiono dnia 12. bm. w drodze z Piekarskiego na Chorążczyznę.

Joachima Sterna z Krakowa, ściganego za zbrodnię oszustwa od dwóch lat listem gończym, wyśledził i przyaresztował we Lwowie dnia 15. bm. rewizor policyjny.

Dnia 14. bm. oddano do sądu karnego szewca Simcha Schalla, który w bójce skaleczył kamieniem w głowę Józefa Briefera, pomocnika szewskiego.

Józef Eisner z Gródka, urodzony w roku 1859, izraelita, szatyn, średniego wzrostu, zbiegł swemu pryncypałowi Adolfowi Ehrlich, golarzowi pod l. 3 przy ulicy Krakowskiej w nocy na 11. bm. po dokonanej na jego szkodę kradzieży.

Dnia 14 bm. uszkodził dorożkarz l. 143 Wasyla Danieluk w nogę, w skutek szybkiej i nieostrożnej jazdy. Wdrożono śledztwo karne.

Dnia 14. bm. zbiegł ze Lwowa Jakób Linke z Czerniowiec, kelner Mikołaja Glińskiego, restauratora przy ulicy Zamarstynowskiej, skradłszy mu surdut i dwie flaszki wina szampańskiego.

Michał Poleśnicki, zamieszkały pod l. 26 przy ulicy Garncarskiej strzela bardzo często na podwórzu tego domu z dubeltówki i zabił przy sposobności tej zabawki dnia 13. bm. kota Karolowi Wojtowiczowi, majstrowi murarskiemu, który był zmuszony wnieść skargę przeciw Poleśnickiemu.

— **Mianowania.** Pan namiestnik zamianował koncypistów namiestnictwa: Antoniego Hołodyńskiego, Włodzimierza Kabata, Henryka Linka i Gwidona barona Battaglię prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, a koncepcyjnych praktykantów namiestnictwa: Henryka Marcinkiewicza, Ludwika Leszczyńskiego i Franciszka Szałowskiego prowizorycznymi koncypistami namiestnictwa.

Zarazem przeniesiono komisarzy powiatowych: Juliana Szumlańskiego z Skałata do Zbaraża, Henryka Linka z Pilzna do Krakowa; koncypistów namiestnictwa: Mirosława Szeligę Szeligowskiego z namiestnictwa do Wieliczki, Seweryna Chrząszczewskiego z Zbaraża do Horodenki, Bolesława Nowosielskiego z Żywca do Pilzna, Henryka Marcinkiewicza z Wieliczki do Niska, a Franciszka Szałowskiego z namiestnictwa do Białej; nakoniec praktykantów konceptowych namiestnictwa: Włodzimierza Ławrowskiego z Tarnopola do Stanisławowa, Juliusza Zulaufa z Buczacza do Tarnopola, Kazimierza hr. Borkowskiego z Krakowa do namiestnictwa, a Franciszka Biberstein-Starowiejskiego z namiestnictwa do Krakowa.

— **Bardjów** powtórnie nawidzony został w d. 1. bm. pożarem, który przy panującym gwałtownym wichrze 14 domów zamienił w perzynę. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że mieszkańcy zaledwo uratować mogli życie, a całe ich mienie aż do sukien spłonęło. Bardjów ma teraz przedstawiać przerażający widok.

— **Kraków**, d. 12. maja. (Koncert p. Karesza.) Od ośmiu lat ociemniały artysta zapowiedział nam koncert wokalny, który miał miejsce d. 6go b. m. Kraków nie słynie z wielkiego zamiłowania muzyki a szczególnie ma wstręt do koncertów, i dlatego potrzeba rozgłośnego nazwiska, imienia wielkiej sławy, ażeby zwabić tłumniejsze zebranie; pomimo to sala była pełna. Pan Karesz mimo niepierwszej młodości ma głos silny, skalę bardzo obszerną, o czem przekonała arja Eleazara z „Żydówki", którą odśpiewał całą. Dał się też poznać jako kompozytor, a jego „Kołysanka" napisana do wiersza Ujejskiego, bardzo sympatyczne pozostawiła wrażenie. Powitano koncertanta rzęsistemi oklaskami i przywoływano kilkakrotnie. Przyczynili się do uprzyjemnienia wieczoru swym współudziałem: Panna Jadwiga Csaky, artystka dramatyczna tutejszej sceny, która w rolach pierwszych przez publiczność jest zawsze gorąco przyjmowaną. Wybrała też do deklamacji odpowiednie swemu usposobieniu dwie poezyjki, z których pierwsza rzewna, druga figlarna, bardzo sympatycznie przez widzów były przyjęte, tak dalece, że obsypano ją kwiatami, a co ważniejsza, że pochodziły one z rąk dam. — Należy się także uznanie p. Kazimierzowi Hoffmanowi, który odegrał fantazje Liszta na temata węgierskie z wielkim ogniem i werwą, a pomimo luźnej akomponiującej mu orkiestry, zapanował nad nią. Słowem, wieczorek p. Karesza bardzo mile pozostawił wrażenie.

— **Kraków**, 14. maja. Aresztowano tu Alfreda Barwińskiego, niegdyś wydawcę czasopisma przeznaczonego dla ludu p. t. *Zagroda*.

W niedzielę odbyła się konferencja nauczycieli szkół ludowych krakowskich, oraz seminarjów nauczycielskich w celu wyboru delegata do Rady szkolnej okręgowej. Wybranym został ponownie p. Julian Maciołowski, dyrektor szkoły miejskiej w pałacu biskupim.

W piątek wybuchł po południu przy ulicy Łobzowskiej pod l. 2 w domu p. Wal. Zdybalskiego ogień, który zniszczył dach. Właściciel poniósł szkody na 500 zł. Wyrobnik podejrzany o podpalenie został uwięziony.

Krakowska Izba handlowo przemysłowa otrzymała od ministra handlu zawiadomienie w odpowiedzi na podanie swe z 18. grudnia 1876 wniesione przez deputowanych do Rady państwa Mendelsburga i Weigla o ulgi w dokuczliwościach paszportowych jakim ulegają kupcy zbożowi tutejsi w królestwie Polskiem, że skutkiem wdania się rządu austrjackiego odwołanem zostało rozporządzenie, iż przepustki służące do przejścia granicy winny być za powrotem wizowane przez władze moskiewskie i, że kupcy tutejsi udający się za paszportem półrocznym do krajów moskiewskich, jeźli wracają do Austrji, muszą stawać osobiście w mieście gubernialnem dla uzyskania wizy paszportowej. Z tego zatem wynika, że przepustka nie potrzebuje być za powrotem wizowaną, a dla wizy paszportu nie potrzebują kupcy jeździć do stolicy gubernii i osobiście tam stawiać się.

— **Cieszyn.** Zasłużony redaktor *Gwiazdki cieszyńskiej* p. Paweł Stalmach bolesną poniósł stratę. D. 12. b. m. zmarła w kwiecie wieku licząc lat 18, jego córka Paulina.

— **Zagadkowy zbrodniarz.** Donoszą z Puław *Kurjerowi Lubelskiemu*, że w Górze Puławskiej, należącej do powiatu kozienickiego, gubernii radomskiej a położonej nad Wisłą naprzeciw Puław, we środę 8. maja o godzinie 5tej rano popełnione zostało straszne morderstwo. Niewiadomy z nazwiska a zamieszkały w Górze Puławskiej wyrobnik, z powodów dotąd niewykrytych, kosą od sieczkarni zadał kilka śmiertelnych ran w czaszkę i twarz swojej żonie, która w strasznych cierpieniach po kilkunastu godzinach skonała. Gdy na krzyk ofiary przybiegł do mieszkania wyrobnika 60-letni starozakonny starzec, zamieszkały w tymże domu, morderca zwrócił się przeciw niemu i kilkoma ciosami zadanemi w głowę i piersi zabił go na miejscu. Żona starozakonnego, chcąc dowiedzieć się co się stało z jej mężem, wybiegła do sieni, gdzie zaledwo zdołała ujść śmierci z ręki zabójcy, który zgruchotawszy jej rękę zadał jeszcze ranę w głowę. Ta ostatnia ofiara po stosownem opatrzeniu ran przez felczera zostaje jeszcze przy życiu. Morderca po dopełnieniu zbrodni uciekł do sąsiedniego lasu, lecz następnie sam wrócił, pozwolił się skrępować powrozami i oczekując na przybycie władzy policyjnej, siedział przez cały dzień między zwłokami swych ofiar.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przegląd ruchu zbożowego ubiegłego tygodnia.

Wiedeń 12. maja.

Powietrze było w większej części Europy sprzyjającem dla zasiewów. Zimno i śnieg, o którym donoszą nam z północy, nie zaszkodziły prawdopodobnie wegetacji, która tam jeszcze niezacznie postąpiła. Korzystny stan zasiewów i sytuacja pokojowa wywarły niekorzystne wrażenie na wszystkie rynki zbożowe i wszędzie panowała też tendencja mdła.

W Anglii doznała pszenica zniżki o 1 sh. a interes był bez popytu. Dowozy krajowe wynosiły tam 42 403 kwarterów przeciw 30.774 kwarterom w odpowiednim tygodniu r. 1877 a 45 291 kwarterów r. 1876. Przeciętna cena krajowej pszenicy wynosi 54 sh. 1 d. przeciw 60 sh. 6 d. w równym perjodzie r. 1877, w którym to właśnie czasie nastała zeszłoroczna wojna.

Ekspedycje ze Stanów Zjednoczonych wynosiły od 1. września 1877 do 4. maja b. r.:

	1877/78	1876/77
	hektolitrów	
Pszenicy . .	17.532.650	9,522.150
Kukurudzy . .	14,453,750	12,483.050

Całkowity import Anglii wynosił od 1. września r. 1877 do 30. kwietnia b. r:

	1877/78	1876/77	1875/76
	hektolitrów		
Pszenicy	25,379 698	16,663.369	24,265.851
Mąki (obliczona za pszenicę)	5,032.184	3,460.923	3,683.696
Razem	30,411.882	20,124.292	27.949.547

We Francji odznaczały się również mdłością rynki zbożowe. Konsumenci zachowywali rezerwę, a ceny doznały zniżki. Na giełdzie paryzkiej spadła pszenica na b. m. o 60 ctm na 32 25 fr., na lipiec-sierpień spadła o 75 ctm. na 31.75. Mąka spadła na b. m. o 50—75 ctm. na późniejsze miesiące o 1 fr. do 1.25 fr. Olej doznał zniżki 2 fr. Okowita utrzymała się stale i niezmiennie.

Rynki zbożowe w Niemczech były mdłe, w Berlinie spadła pszenica na maj o 6 mrk. na 215.50 mrk., na czerwiec-lipiec o $7^1/_2$ mrk. do 209.50 mrk. Zboże utrzymało się na maj stale, na czerwiec-lipiec spadło o 3 mrk. na 1000 kilogr. Owies doznał zwyżki na maj o 3 mrk, na maj-czerwiec o 1 mrk. 137—138 mrk. Olej rzepakowy na wiosnę niezmiennie, na jesień o jedną markę tańszy. Okowita stale.

Depesze z Nowego Jorku donoszą o nieznacznych tylko zmianach kursu, pszenica spadła o 2 cent. na 133, mąka o 10 cent. na 480.

Austro-węgierskie rynki zbożowe przy słabym odbycie były mdle usposobione. Peszteńska giełda zbożowa notowała dla wszystkich artykułów tendencję zniżkową.

Na wiedeńskim rynku zbożowym był w ubiegłym tygodniu ospały interes; na wczorajszej giełdzie panowało mdłe usposobienie; konsumcja wstrzymywała się od kupna a eksporterzy byli bardzo wybredni i kupowali tylko te artykuły, które w cenie spadły. Pszenica w przednich gatunkach doznała zniżki o 30 do 40 ct.; w miernych 70 do 80 ct. i notowała słowacka 81 kilo złr. 12.60, cisawska 78 kilo złr. 12.25. Żyto — obrót mały, ceny o 20—25 ct. niższe, dobre węgierskie sprzedawano po złr. 8.50. — Jęczmień bez obrotu. Kukurudza usp. mdłe — gotowy towar po złr. 7.60, na lipiec po złr. 7.65 proponowany. Owies — usp. mdłe złr. 6.80—85, handel konsumcyjny słaby po po cenach zniżonych. — Interes pszenicy na wiosnę jest już całkiem załatwiony. Wczoraj popołudniu żądano za owies na wiosnę złr. 7; za pszenicę na jesień złr. 10.80, za owies złr. 7.10.

Okowita odznaczała się w ubiegłym tygodniu stałem usposobieniem i notowała złr. 33.50. Popyt znaczny.

Lwów dnia 14. maja. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 10·75 do 11·— zł., biała od 10 75 do 11·— zł., żółta od 9·75 do 10·— zł. jesienna —·— do —·— zł. [1]Żyto od 6 50 do 7·— zł., średnie —.— do —·— zł. [2]Jęczmień browar. od 6·50 do 7·— zł., pastewny od 5·50 do 6·— zł. [2]Owies od 5 50 do 6·— zł.— [2]Groch do gotowania od 7·— do 7·50 zł., pastewny od 6·— do 6·50 zł. [2]Wyka od 4·25 do 4·75 zł. — [2]Bób od 8·50 do 9·— zł. — [2]Kukurudza stara od 6·50 do 7·— zł., nowa od 6·— do 6 50 zł. — [2]Rzepak zim. od —·— do —·— zł. — [2]Rzepak letni od 12·50 do 13 — zł. — [2]Lnianka od 10 — do 11·— zł. — [2]Nasienie lniane od 13·— do 14·— zł. — [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł.— [2]Koniczyna od 34 do 40·— zł. Kminek od 38 — do 40 — zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski 40 do 42 — zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 30·15 zł.

W terminach w miesiącu:

—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Mdłe. — [2]) Bez pokupu. — [3]) —. — Rzepak jesienny 14·— do 14·25 zł. za sierpień.

Waluta: mark 60.10; rubel $1.18^1/_4$; napoleondor 9.76.

Telegramy innych pism.

Londyn 13. maja. Z Konstantynopola telegrafują do *Standarda*, że turecka rada ministrów postanowiła zażądać od Austrji wyjaśnień, tak co do jej zamiarów względem Bośnii, jakoteż i co do jej przygotowań wojennych w ogóle. (*Tagblatt.*)

Berlin 13. maja. Słychać jako rzecz pewną, że gabinet petersburgski postawił Porcie kategoryczne żądanie wydania do czterech dni Warny i Batumu. U Moskali ma panować postanowienie załatwienia tej sprawy choćby z bronią w ręku. (*Tagblatt.*)

Londyn 13. maja. *Times* zaprzeczają w drugiem wydaniu podanej przez siebie wiadomości o opuszczeniu fortec przez Turków. Jak dotąd, w tej mierze nic nie postanowiono, a dlatego też niema mowy o odwrocie wojsk moskiewskich z pod San Stefano. Przeciwnie, nadejście do San Stefano posiłków, obudza w Konstantynopolu obawę zamierzonego na stolicę zamachu. (*Tagblatt.*)

Pera 15. maja. Nadeszła tu pewna wiadomość, że w nocy d. 11. maja duży oddział powstańców pod dowództwem tureckiego oficera sztabu jeneralnego wyruszywszy ze Saremkiej na północnym zachodzie od Tatar-Bazarczyku znajdujące się w Bałkanach derbeńskich oddziały moskiewskie wyparł, podczas gdy inny

---

korespondenta, iż w Warszawie znaleźli się patrjoci, którzy projektowali powstanie i w tym celu szukali upoważnienia Herostratów za granicą. Jest to niegodna a niebezpieczna kalumnia. Każdy kto zna usposobienie braci z zaboru moskiewskiego wie o tem dobrze, iż żaden z tamtejszych patrjotów, niezamierzał powstania wywołać. Zkądże więc ten domysł korespondenta? Czy się on opiera na doniesieniach moskiewskiej policji i na jej podejrzeniach? Domysł taki jak również i ten, iż uwięziony wchodził z kimkolwiek w stosunki za granicą, na niczem zgołą nie oparte, mogą być tylko czynione przez złośliwość w chęci zgubienia osoby uwięzionej.

Czyż się godzi, mając uczciwość w sercu wypisywać i rozgłaszać niczem niestwierdzone podobnego rodzaju domysły o uwięzionym? Pogłoski, chociażby najbardzi

oddział powstańców zbliżywszy się do Derbent-Capuci, wyżyny przesmyku Trojana, zaskoczył znajdujące się na straży dwie kompanie piechoty, w większej części w pień wyciął, dwa działa górskie zdobył i w samym wąwozie się usadowił. Przeciwko temu oddziałowi tureckiemu wysłali Moskale z Ichtimanu znaczny oddział wojska.

(Trwałe zajęcie wąwozu trojańskiego pociągnęłoby dla armii moskiewskiej najzgubniejsze następstwa, gdyż zaprowiantowanie odbywa się głównie ze Sofii na Tatar-Bazarczyk, a wąwóz Trojana jest jeden z najważniejszych punktów w Rumelii. (Pr. r.) (*Pester Lloyd.*)

Pera 15. maja. Przednie straże korpusu, który z Bagdadu wyruszył, stanęły w Angorze, podczas gdy gros korpusu pod Kaissarieh obozem stanęło. Siła tego korpusu wynosi 18 000 piechoty, dwa pułki jazdy i 6 kompletnych baterji. Do tygodnia powinien ten korpus w miejscu swojego przeznaczenia, w Brussie stanąć.

Reuf basza otrzymał rozkaz, udać się bezzwłocznie do Yemen (w Arabii) dla objęcia dowództwa nad konsystującym tam korpusem.

Miasta Smyrna, Aidyn i Karahissar wystawiły własnym kosztem 4 bataliony Zeybeków, których w Smyrnie już ambarkują. (*P. Lloyd*)

Bukareszt d. 13. maja. Moskiewscy emisarjusze podburzają na Wołoszczyźnie ludność wiejską, żeby podatków nie płaciła i ks. Karola, jako Niemca i katolika, wygnała. Ks. Karol wyjechał wczoraj do armii, skoncentrowanej w Małej Wołoszczyźnie, pomimo najusilniejszych przedstawień jeneralnego konsula moskiewskiego, Stuarta. (*Pr.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Golos podaje dwie ciekawe wiadomości, wybitnie charakteryzujące drogę, po jakiej kroczyć zamierza rząd moskiewski w rozwoju swoich pseudopostępowych instytucyj. Pierwszą z nich jest złożony w tych dniach projekt do ukazu, mocą którego minister sprawiedliwości będzie miał prawo, według własnego uznania, wykluczać sędziów przysięgłych, nieprzychylnie usposobionych dla rządu... Projekt ten, ułożony w ciągu kilku dni zaledwie, zatwierdzony być ma i ogłoszony jeszcze przed ukończeniem bieżącej kadencji sądów przysięgłych, to jest najdalej w połowie maja. Drugim, z tych samych pobudek powstałym faktem, jest protest kasacyjny, założony w d. 26. kwietnia (8. maja) przeciw wyrokowi sądu przysięgłych w sprawie Wiery Zazulicz. Protest ten podpisał pomocnik prokuratora, Kessel, ten sam, który przy procesie występował w charakterze oskarzyciela publicznego. Pomiędzy różnemi zarzutami nieważności wyroku, mieści się w proteście niedozwolenie prokuratorowi odczytania kopii zarządzenia, wydanego przez jen. Trepowa w sprawie ukarania rózgami Bogolubowa — oraz niewłaściwe stawienie pytań, ułożonych dla ławy przysięgłych.

Sprawa pułkownika Wellesleya przybrała takie rozmiary na poniedziałkowem posiedzeniu Izby gmin, że poniekąd stała się demonstracją przeciw Moskwie. Rzecz się tak miała. Jeszcze w zeszłym tygodniu zapowiedział Stanford, jeden z zapalonych gladstonistów, że w poniedziałek zainterpeluje rząd, dlaczego mianował pułk. Wellesleya pierwszym sekretarzem ambasady wiedeńskiej, kiedy naprzód pułk. Wellesley nie posiada tyle lat służby, aby mógł być wyniesionym do tak wysokiej godności; kiedy następnie pułk. Wellesley jest osobą skompromitowaną dyplomatycznie, albowiem, jak wiadomo, miał nader nieprzyjemne zajście zeszłego roku z w. ks Mikołajem; kiedy wreszcie zajście to, chociaż zatarte i załagodzone, postawiło jednak pułkownika Wellesleya w stosunku nader nieprzyznym do rządu moskiewskiego.

Owoż wobec tych warunków rząd — zdaniem interpelanta — powinien był umieścić Wellesleya w którymś takim kraju, gdzie wpływy moskiewskie nie ścierają się z wpływami angielskiemi, tak np. w Brazylii, Argentynie, Peruwii; mianując go zaś pierwszym po lordzie Elliocie urzędnikiem ambasady wiedeńskiej, ubliżył Moskwie i impertynencję wyrządził carskiej rodzinie.

Northcote, jak donosi telegram, oświadczył, że rząd powodował się tem, iż Wellesley służbę swą dyplomatyczną wypełniał dotąd z wielką zręcznością i taktem. Ten nacisk położony przez Northcota na takt Wellesleya był strzałem, wymierzonym w w. ks. Mikołaja, i oficjalną przez rząd angielski daną mu naganą za jego gburowatość. Wiadomo bowiem, że zajście owo zeszłoroczne polegało na tem, iż kiedy Wellesley na audjencji robił jakieś remonstracje w. ks. Mikołajowi, ten ostatni obrócił się do niego plecami; wtedy dumny Anglik odwrócił się także i bez pożegnania wyszedł. Stanford zapowiedział, iż wniesie wniosek, wyrażający naganę rządowi za tę nominację. Wniosek ten naturalnie upadnie, a gladstoniści wytoczeniem tej sprawy na stół parlamentu przysłużyli się jak najgorzej rządowi moskiewskiemu. Gdyby nie oni, Europa nie zwróciłaby uwagi na nominację Wellesleya. Dzisiaj nietylko o niej mówi, ale i rozumie tajemne a tak wysoce demonstracyjne jej znaczenie.

Nieskończenie ważną wiadomość przynosi nam dzisiejszy telegram stambulski. Rokowania, toczące się od przyjazdu Totlebena między główną kwaterą moskiewską a Portą w sprawie wydania fortec i równoczesnego cofnięcia wojsk moskiewskich po za linię, nakreśloną adrjanopolskim rozejmem, zerwane zostały dla tego, że w Petersburgu nie dano aprobaty planowi Totlebena.

Dla ocenienia doniosłości tego faktu musimy dać następujący komentarz. Znany czytelnikom rozejm adrjanopolski nakreślił demarkacyjną linię, której Moskale zobowiązali się nie przekraczać. Jednakże ponieważ nie jest ich zwyczajem dotrzymywać zobowiązań, Moskale ją przekroczyli, i to tak dalece, że doszli aż do San Stefano, niemal pod bramy Konstantynopola. Porta patrzała na to przez palce, ale kiedy zażądali od niej Moskale, aby wydała twierdze Szumlę, Warnę i Batum, odpowiedziała — że uczyni to dopiero wtedy, gdy Moskale dotrzymają swoich zobowiązań, to jest gdy cofną się po za linię demarkacyjną i wydadzą jeńców. Na pierwszy warunek Totleben zgodził się podobno chętnie, tembardziej zwłaszcza, że uważał, iż stanowisko Moskali w San Stefano jest niekorzystne pod względem strategicznym. Rozpoczął więc rokowania z Portą, a rezultat ich przesłał do zatwierdzenia w Petersburgu. Według informacyj dzienników angielskich, umowa między Totlebenem a Portą stanęła na tem, że Moskale cofną się do Adrjanopola, a Turcja stopniowo prowadzić będzie ewakuację fortec, rozpoczynając od Szumli. Tej umowy Petersburg nie zatwierdził, dając tem do zrozumienia, że pragnie on, aby Porta fortece wydała, a Moskale aby zostali na zajętych stanowiskach. Co do Szumli liczy on widocznie na to, że załodze zabraknie żywności, i że *nolens volens* poddać się będzie musiała. Rokowania tedy zerwane zostały, fortece pozostaną w ręku Turków, a zarazem zaostrzy się konflikt z Anglią. Bo odmówienie aprobaty planowi Totlebena jest wyraźnym dowodem, że w Petersburgu panuje znowu wiatr wojenny, i że te wszystkie ustępstwa, które Moskwa zdawała się czynić Anglii, były tylko pozorne i miały na celu odroczenie chwili wybuchu wojny.

Między Anglią a Francją stosunki stają się coraz bardziej przyjaźne. Donosiliśmy już o tym toaście, który ks. Wallii wniósł na cześć Francji na bankiecie wystawców angielskich. Potem na balu u ministra spraw zewnętrznych, Waddingtona, wyraził on chęć poznania Gambetty, który powszechnie uważany jest za ukrytego kierownika zagranicznej polityki Francji. Dzisiejszy *Temps* donosi następujące szczegóły z rozmowy Gambetty z następcą tronu angielskiego. „Lord Lyons, ambasador angielski — pisze *Temps* — przedstawił księciu p. Gambettę; ks. Wallii uścisnął natychmiast rękę jego i powiedział doń kilka słów grzecznych, na które Gambetta odrzekł: „Sądzę, że w imieniu całego mego stronnictwa powiedzieć mogę, iż uczucia jedności i zgody, które Wasza królewska Mość wyraziłeś, odpowiadają naszym życzeniom i zamiarom.“ — Na to rzekł książę Wallii: „Nie przestałem nigdy być przyjacielem Francji, nigdy, w żadnym czasie.“ Następnie rozmawiali z sobą jeszcze przez trzy kwandranse; podczas tej rozmowy oświadczył p. Gambetta pomiędzy innemi, że „nie tai radości, jaką uczuwają wszyscy mężowie polityczni ztąd, iż Anglia opuściła stanowisko bezczynnej obojętności i kruszy kopię o potęgę i sprawiedliwość, których zapomnienie dla Francji mogło być tylko niekorzystnem.“ W końcu mowy pragnął ks. Wallii przedstawić p. Gambettę ks. następcy tronu duńskiego, który wyraził mu szczery swój współudział z powodu straty, jaką w ostatnim czasie poniósł. (Ojciec p. Gambetty umarł niedawno). *Courrier* dodaje jeszcze: „Co zaś tyczy się uczucia przyjaźni duńskiego księcia dla Francji jest takowe za nadto naturalne, aby mogło zadziwić polityka, chociażby uczucia te wyrażone zostały jak najżywiej. Książę Wallii, żegnając się z p. Gambettą, wyraził życzenie widzenia go, gdy do Anglii przybędzie.“

Do *Politik* donoszą z Belgradu, że gabinet Risticza lada dzień runie Minister sprawiedliwości Gruicz i minister finansów Jowanowicz podali się już do dymisji. Za nimi mają złożyć i inni ministrowie swe teki. Jako następcę Risticza wymieniają Kaliewicza.

Wiedeń 14. maja. Posiedzenie Izby posłów. Minister prezydent ks. Auersperg odpowiada na interpelację p. Grocholskiego w sprawie zamiaru wkroczenia zbrojnego do Bośnii i Hercegowiny: Zapatrywania rządu nie zmieniły się w niczem, ani co do celów, do których dążyć należy, ani też co do środków. Co do sprawy bośniacko-hercegowińskiej, rząd nigdy z innego nie wychodził stanowiska, jak tylko z konieczności działania z całą stanowczością ku takiemu załatwieniu, któreby podawało rękojmię przeciw perjodycznemu powrotowi takiego jak obecny stanu, i któreby monarchię od połączonych z tem szkód i zaniepokojeń uchować zdołało. Nigdy nie było zamiarem rządu, uchylać ocenienia tego stanowiska z pod orzeczenia kongresu, który finalnie uregulować stosunki Wschodu w pierwszym rzędzie ma powołanie; albo też dążyć do załatwienia tej sprawy drogą kooperacji z jednem z mocarstw. Wiadomości, na które się interpelanci powołują, nie są wiarogodne. Rząd jest w położeniu oświadczyć, że wszystkie te doniesienia są bezpodstawne, więc też wysnuwane z nich kombinacje wszelkiej pozbawione są podstawy faktycznej. (Oklaski).

Budapeszt 14. maja. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa nad pokryciem kredytu 60-milionowego. P. Uermenyi imieniem ligi opozycyjnej wnosi: „Izba, uchwalając przedłożenie kredytowe, oświadcza zarazem, że politykę, nie do przeszkodzenia szerzeniu się potęgi Moskwy, ale do rozbioru Turcji dążącą, uznaje za szkodliwą; i że okkupację tureckiej prowincji uważałby za podejmowanie takiej polityki, a więc „za naganną.“

Minister prezydent p. Tisza podnosi przedewszystkiem, że według konstytucji sejm nie może odmówić pokrycia, skoro delegacje jaki wydatek uchwaliły. Rezolucję Uermeniego zbija Tisza ze względów formalnych, a co do jego wywodów, powołuje się na swoje poprzednie oświadczenia, według których Austro-Węgry ani tureckiej, ani moskiewskiej, ale tylko takiej polityki trzymać się będą, jaką ich własny interes wskazuje. Dalej powiada Tisza:

„Punktów traktatu sanstefańskiego, które są sprzeczne z interesem monarchii, szczegółowo wymienić nie mogę, gdyż szczegółowość taka byłaby niestosowną, i zresztą uczyni temu zadość w niedalekim czasie osoba, jedynie do tego kompetentna (Andrassy w delegacjach; p. r.) Tyle jednak mogę powiedzieć stanowczo, że niedające się pogodzić z interesami monarchii warunki istnieją zarówno we wschodniej jak i w zachodniej części półwyspu Bałkańskiego, i że insynuacja, jakoby rząd przez dokonać się mające na zachodzie półwyspu bądź zajęcie paralelne (z Moskwą; p. r.), bądź też okkupację kompensacyjną zamierzał na to przystać, cokolwiek się stanie na wschodzie tego Półwyspu, nigdy i w niczem uzasadnioną nie była. Nigdy i na żadnej części półwyspu Bałkańskiego nie zdołamy uczynić jakiegokolwiek kroku za taką cenę, iżbyśmy dopuścili utworzenia lub zachowania ustroju na innej jego części, z naszemi interesami sprzecznego.

Rząd i dzisiaj życzy sobie załatwienia tych spraw przez kongres Gdyby się to nie powiodło, gotów w porozumieniu postępować z mocarstwami, które do tych samych zdążają celów, a cele te można tak określić iż dotyczą one sprawy wschodniej w całości i że paralelna akcja lub polityka kompensacyjna jest dla rządu niemożliwą!!

Co do wieści, iż bośniaccy wychodźcy mają być pod eskortą austrjackich wojsk odprowadzeni do ich ojczyzny, czyni Tisza uwagę, iż ministerstwo spraw zagranicznych w skutek objawionych w delegacjach i w parlamencie zdań, przemyśliwa, jakby finanse obu połów monarchii uwolnić od kosztów utrzymania wychodźców; ale ministerstwo spraw zagranicznych rokuje w tej sprawie z Turcją i swe zarządzenia uczyni, jeżeli można będzie, na podstawie tych rokowań, w żadnym zaś wypadku nic nie przedsięweźmie, coby mogło prowokować protesta innych mocarstw europejskich. Wspomniana więc pogłoska jest nieuzasadniona.

Co do wczorajszej interpelacji Simonyego, podnosi Tisza, iż rząd jest dokładnie poinformowany co do zajść w Rumunii i co do ruchów wojsk tamtejszych, a chociaż stan rzeczy, przedstawiony przez Simonyego, jest przesadzony, to jednak nie pozbawiony on jest podstawy. Lecz ztąd nie można sądzić, iż zamiary względem Austrji są nieprzyjacielskie. Przeciwnie, rząd nasz i dzisiaj jeszcze spodziewa się i życzy sobie, chronić swe interesa na drodze pokojowej. W każdym razie potrzeba granice monarchii przed nieprzyjacielskiemi niespodziankami zabezpieczyć. Już wydano rozporządzenia do wykończenia robót w siedmiogrodzkich przesmykach, i spodziewać się należy, że ciała prawodawcze zatwierdzą, co rząd na własną odpowiedzialność przedsiębrał. Rząd żąda kredytu dla wykonania zarządzeń, które poczynić ma na południowych, południowo-wschodnich i na północnych granicach, i dla powiększenia wojsk, które tu lub tam potrzebne się okaże, a dla zabezpieczenia się od niespodzianek śród wszelkich okoliczności jest nieodzowne. To jest jedyny cel kredytu, z którego na razie tylko połowa ma być użyta.

Tisza uprasza w końcu, aby uchwalono pokrycie kredytu, a wniosek Uermenyego cofnięto. Wiele ustępów mowy Tiszy przyjęto oklaskami. Rozprawy dalsze odroczono do jutra.

Konstantynopol 14. maja. (Wieczór.) Rokowania w sprawie opuszczenia fortec przez Turków i równoczesnego odwrotu Moskali z pod San Stefano zerwane zostały, gdyż plan Tottlebena nie został w Petersburgu aprobowany.

Berlin 14. maja. Według „Prov. Corr.“ podniósł cesarz na niedzielnem przyjęciu ministrów, jako naglące zadanie rządu niedopuścić, żeby rewolucyjne żywioły górę wzięły, a równocześnie lud od zatraty wiary ochronić.

Konstantynopol 14. maja. Układ o zaliczkę 700.000 lirów, podpisany. Rząd płaci 12 od sta, a dwa komisowego. Rękojmię stanowią dochody z ceł. Termin spłaty po 15 miesiącach. Łabanow przyjechał. Zichy dzisiaj u sułtana na obiedzie.

Konstantynopol 14. maja. Moskale sypią w okolicach San Stefano nowe okopy, które działami Kruppa uzbrojone będą. Dzisiejsza rada wojenna, pod przewodnictwem Tottlebena, postanowiła energicznie u Porty nastawać na wydanie Szumli. Powstańcy w górach Rodopskich zostali przez Albańczyków znacznie wzmocnieni. Zaszły nowe starcia. Komisja pacyfikacyjna nie osiągnęła dotąd żadnego rezultatu. Stan zdrowia w Filipopolu i Adrjanopolu pogorszył się znacznie.

Londyn 14. maja. W skutek wczorajszej odpowiedzi Northcota co do zamianowania pułkownika Wellesleya pierwszym sekretarzem ambasady we Wiedniu, a to jako tem usprawiedliwionej, że się z misyj dyplomatycznych z wielką zręcznością i taktem wywiązał i na tę posadę najodpowiedniejszym jest, zapowiada Stanford w Izbie niższej na dzisiaj wniesienie rezolucji, naganiającej tę nominację. — Northcote, odpowiadając na zapytanie Hartingtona, oświadcza, że się zgadza, aby jego rezolucję w przyszły poniedziałek pod rozprawę wzięto. Selborne podniesie tę samą sprawę w poniedziałek w Izbie lordów.

„London Gazette“ ogłasza zamianowanie jenerała Borton gubernatorem Malty.

Raguza 14. maja. Austrjacki konzulat w Mostarze telegraficznie zawiadomiony został, iż austrjaccy poddani, w skutek wtargnięcia bośniackich poddanych do Wergoraca, uciekli do Ljubuszki i wezwali opieki konsulatu. Między ludnością owej okolicy panuje popłoch. Turecki mussetarif, zawiadomiony o tem przez konsulat, wysłał natychmiast oddział wojsk tureckich do Ljubuszki.

(Wergorac, miasteczko w Dalmacji, na podniowym zachodzie od rzeki Narenty, mila od granicy. Ljubuszka, miasteczko w Hercegowinie, na południe-wschód od Wergoraca, o półtorej mili od granicy; p. r.)

Berlin 14. maja. Minister Hofmann i minister wojny usprawiedliwiają w sejmie zakaz wywozu koni. Ten ostatni oświadcza; że rząd na wywóz zezwoli, jak tylko ilość koni w kraju potrzebę przy ewentualnej mobilizacji przewyższy. Wniosek, aby powstrzymać postępowanie karne przeciw posłowi Mostowi zo stronnictwa socjalistyczno-demokratycznego, po żwawej rozprawie przyjęto. Rittingshausen zaprotestował imieniem socjaldemokratów przeciw insynuacji, jakoby sprawca zamachu należał do tego stronnictwa. Przy obradach nad konwencją handlową z Rumunią — którą po pierwszem czytaniu przekazano komisji — w chwili gdy poruszono sprawę położenia żydów w Rumunii, oświadczył Bülów, że właśnie sytuacja żydów niemieckich na mocy tej konwencji znacznie się polepszy i dodał, że rząd państwa będzie wszędzie za równouprawnieniem wszystkich wyznań obstawał.

Rzym 14. maja. Najbliższy konsystorz odbędzie się dopiero z końcem czerwca, przy której to sposobności papież powoła do Rzymu nuncjuszów swoich z Wiednia, Paryża, Madrytu i Lisbony i kardynałami ich zamianuje.

Buda-Peszt 15. maja. Komisja finansowa Izby poselskiej, obradując nad projetem rozkładu kwoty na sprawy wspólne, uchwaliła kwotę 30procentową. Przyjęcie takowej czyni ona zawisłem od warunku, że sprawa restytucji podatkowej stosownie do ostatnich umów obu rządów będzie uregulowaną.

Londyn 15. maja. „Standard“ dowiaduje się z Honkong, że eskadra angielska, znajdująca się na wodach chińskich, pożeglowała do Jokohamy, aby mieć oko na okręta moskiewskie w okolicach Japonii.

Wczoraj wieczorem wybuchły w Blackburne znaczne rozruchy, spowodowane wielkiemi masami strejkujących. Wybijano okna, jeden dom został zburzony. Jednego fabrykanta ranione. Nadeszły silne oddziały piechoty i jazdy. Rozruchy trwają dalej.

Wiedeń 15. maja. Według pewnych informacyj delegacje wspólne mają być zwołane na dzień 22. lub 25. bm. Szczególnie Węgry są bardzo interesowane w co najrychlejszem ustanowieniu wspólnego budżetu, gdyż bez tego budżet krajowy nie może być formalnie uchwalony.

Przyjechali dnia 15. maja 1878

HOTEL ZORŻA: Hr. Kreutz z Warszawy. Dr. F. Schwarz z Koszyc. A. Milde z Wiednia. S. Korytko z Suchodołu. M. Czerniakowski z Liszczyńca.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Krzywicki z Moskwy. W. Bischoff z Zaleszczyk. A. Flögl z Eger.

HOTEL LANGA: J. Dermann ze Złoczowa. M. Wodt z Wiednia. H. Dyakowski z Moskwy. Dr. M. Frankel z Wiednia. Z. Berger z Wiednia. J. Kreidesheim z Wiednia. J. Goldmann z Wiednia. M. Dentsch z Wiednia. H. Ott z Wiednia. J. Kunde z Berlina. H. Schulmann ze Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI: K. Poglies ze Złoczowa. N. Zaicow z Odessy. J. Abgarowicz z Łuki. S. Badeński z Moskwy. J. Jaworski z Czerca. A. Leszczyński z Zabłotca.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Boniecki z Kornia.

HOTEL KUHNA: A. Bogusz z Zawałówki. M. Dobrowolny z Wiszęki.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 15. maja.
Siódmy występ gościnny panny
MARJI DERYNG
artystki teatrów warszawskich.
Przed ślubem
Komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.
Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

We czwartek dnia 16. maja.
Na dochód pana
C. SACCARDIEGO.
3ci akt ROBERTA DIABŁA. 4ty akt DON CARLOSA i 3ci akt FAUSTA.

Lwów, z Izby handlowej, 15. maja.

	złr.	w. a.		
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	242	—	244	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	119	—	121	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	247	50	250	—
„ kred. gal. po 200 złr.	216	—	220	—
II. Listy zast. za 100 złr (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83	85	84	85
„ „ „ 6 pr. w. a.	79	25	80	25
„ „ „ 5 pr. obrus.	83	85	84	85
Banku hip. gal. 6 pr.	88	80	89	80
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	91	50	92	75
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	85	25	86	25
Poż. kraj. z r. 1878 po 6 pr	89	50	91	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	61	5	71
Dukat cesarski	5	66	5	75
Napoleondor	9	70	9	80
Półimperjał rosyjski	9	82	10	—
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	17	1	19
100 Marek niemieckich	59	60	60	60
Srebro	104	60	106	25
Kupony w srebrze	104	25	106	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 14. maja 1878.

godzina 2 minut 12. po południu.

Losy kredytowe	160 50	Węgier. kred.	185.50
Akcje. fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	89.50
Unionsbank	55.—.	Kolej Kar. Lud.	243.—
Nordbahn	205.25.	Kolej Połudn.	72.—
Kolej Alföld.	112.25.	Kolej Elżbiety	166.—
Kolej Lw.-czer.	119.75.	Węg. Nordostb.	109.—
Rudolfsbahn	111.50	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	65 50.	Galic. indemniz.	85 30
Losy z r. 1864	140.50.	Kolej siedmiog.	101.50
Verkehrsbank	92 50.	Losy tureckie	15.75
Węg. galic. kolej	81.75	Kolej Państw.	249.—
Bankverein	77.50	Losy węgier.	75.75
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	60 05
Rosyjski rubel papier.	1.18¼.	Ronta węgierska	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 15. maja.

godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	211 50.	Anglo-austr.	88.50
Kolei Kar. Lud.	243.25.	Kolej połud.	71 50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.75—

Usposobienie silne.

Berlin d. 14. maja. Russ. Bankn. 196.—. Credit. Ast. 352.—. Lombarden 118.50. Galizier 101.50 Ramżnier 27.20 Oesterr.-Bankpoten 166.60.

Usposobienie mdłe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 —	84 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 15 maja 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6. minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9. m. 3 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 5 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Tani środek leczniczy. — Dwie kapsułki smołowe Guyota, zażyte przed obiadem wywierają wyborny skutek w przypadkach zaziębienia, przeciw kaszlowi, nieżytowi, suchotom, w ogóle przeciw wszystkim cierpieniom gardła i płuc.

Każdy flakonik zawiera 60 kapsułek, przez co cena całego leczenia, czyniącego zupełnie zbytecznem użycie pastylek, tyzan, syropów, wynosi około 10 do 20 centów dziennie.

Ponieważ istnieją liczne naśladowania tego wyrobu, przeto należy dokładnie uważać na etykietę flakonika, która zaopatrzona być musi w podpis p. Guyot w trójkolorowym druku. 13

Dostać można we Lwowie w aptekach: Pp. K. Krzyżanowskiego i Jakóba Beisera, w Brodach w aptece pod „Złotą Koroną.“

Wiedeń 14. maja.

	płacą złr.	płacą w. a.	żąda złr.	żąda w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bankn. 5 prc.	61 60	61 75		
„ „ w srebr. 5 „	64 40	65 55		
1839 całe losy (m. k.)	334 —	336 —		
1839 ½ losu „ „	332 —	334 —		
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107 75	108 25		
1860 „ 500 „ „ 5 „	112 50	113 —		
1860 „ 100 „ „	120 50	121 —		
1864 „ 100 „ „	140 —	140 50		
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	142 —	142 50		
Renta złota 4 prct.	71 40	71 70		
Obligacje indemnizac. (100 zł.)				
Galicyjskie	85 30	85 80		
Bukowińskie	82 25	82 75		
Inne publiczne pożyczki.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	85 05	85 20		
Węgierskie poż. kol. po 126 zł. 5 procentowe	99 —	99 50		
Węgierska poż. po 100 złr.	75 25	75 75		
Tureckа pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —		
Akcje bankowe.				
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	89 25	88 50		
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	49 50	50 50		
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	210 90	211 10		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	184 50	185 —		
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	725 —	735 —		
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —		
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —		
Galic. bank hip. po 200 złr.	— —	— —		
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —		
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —		
Banku narod. austr. po 600 złr.	799 —	802 —		
Unionbank po 100 złr.	54 50	55 —		
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —		
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	92 50	93 —		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	76 —	76 50		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	— —	86 —		
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	111 75	112 25		
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —		
Elżbiety „ „ m. k.	166 —	166 50		
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2035 —	2045 —		
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	126 —	126 50		
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	242 50	243 —		
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 —	120 50		
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —		
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	104 —	105 —		
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	32 50	33 50		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	111 25	111 75		
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	100 25	101 75		
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	248 50	249 —		
Südbahn po 200 złr. srebr.	71 75	72 25		
Tramway wied. po 200 złr.	146 —	147 —		
Węgiersko-galicyjska (Zupk.) po 200 złr.	81 75	82 25		
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	109 50	110 50		
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —		
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	106 75	107 25		
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —		
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —		
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —		
Listy zastawne (za 100 zł.)				
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	109 —	109 50		
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	91 —	92 —		
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 75	— —		
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 —	84 50		
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 —	89 25		
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	92 —	92 50		
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —		
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —		
„ „ „ w. a. 5 „	98 60	98 80		
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)				
Albrechta po 300 złr. 5 pret. 100 złr.	69 —	69 50		
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr. ebr. w. a.	66 75	67 50		
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —		
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	95 25	95 50		
„ em. 1862 5 prct.	93 25	93 75		
„ em. 1870 5 „	84 75	85		
„ em. 1872 5 „	88 75	89 25		
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	103 —	103 50		
„ „ 5 „ w. a.	97 75	98 25		
„ „ 5 „ srebr.	107 10	107 50		
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	103 —	103 50		
„ II. em. 5 prct.	101 —	101 50		
„ III. em. 1871 300 „	99 50	100 —		
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	98 —	— —		
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	80 —	81 —		
Lwow. Czern. Jas. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	78 70	79 —		
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	70 50	71 —		
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 75	68 25		
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 25	77 75		
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 25	74 75		
R

„Starość"

popularny podręcznik lekarski dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego. Opracował dr. Reveille-Parise. Przełożył dr. Fr. Olszewski. Dzieło uwieńczone nagrodą przez Akademję nauk w Paryżu i jako godne najszerszego rozpowszechnienia, przetłumaczone na wszystkie języki europejskie.

Cena **zniżona** z 4 zł. na **2 zł.**

Księgarnia Polska

we Lwowie l. 14. plac Halicki. 2133 10–12

Właśnie wyszło z druku:

O istotnych znamionach czynności kredytowych i ich nieważności według ustawy lipcowej z r. 1877 napisał dr. **Leonard Piętak** 80 ct.

Poprzednio wyszło:

O giełdzie i czynnościach giełdowych ze stanowiska prawa austrjackiego przez dr. Leonarda Piętaka 80 zł. 1.20.

O towarzystwach zarobkowych i gospodarskich według ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 z uwzględnieniem odnośnych ustaw w Niemczech obowiązujących napisał dr. Leonard Piętak.

Otrzymała na główny skład

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

2440 we Lwowie. 3—3

C. k. urząd pocztowy w **Zbarażu** poszukuje 2471 2–3

ekspedytora

wraz z uzdolnieniem telegrafisty. Kaucjonowani mają pierwszeństwo. Przyjęcie posady natychmiastowe nastąpić może.

Poszukuje się

guwernantki

do jednej dziewczynki na czas trzech miesięcy letnich. Potrzebną jest znajomość języka polskiego, francuzkiego i początków fortepianu. Zgłosić się można do kamienicy Teunera we Lwowie ul. Kościuszki II. piętro. 2480 1—4

W rynku pod l. 8. jest na I. piętrze

POMIESZKANIE

o 6 pokojach, kuchni z przynależytościami od 1. czerwca rb. do wynajęcia. Wiadomość u właściciela handlu futer Samuela Fischera. 2470 1–4

Budulec.

W tym zawodzie wszechstronnie obznajomiony kantor ajencyjny w Westfalii poszukuje zastępstwa domu handlowego hurtownego. Łaskawe oferty pod **J. Ф.** 3959 przyjmuje Rudolf Mosse w Berlinie S. W. 2032 1—4

Kocioł parowy lub maszyna parowa.

Za pół ceny fabrycznej każdego czasu na wagę są do sprzedania kotły parowe żelazne, wagi 50 cetnarów wraz z maszyną parową o sile czterech koni i z pompą żelazną przymocowaną do tejże maszyny. Mający chęć kupienia niechaj się raczy zgłosić do bióra komisowego **B. Chotomski** ul. Akademicka l. 10. we Lwowie. 2407 3 3

Czasy Nerona

w XIX. wieku

pod rządem moskiewskim

czyli 2468 2 6

ostatnie chwili Unii w dyecezji chełmskiej,

fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków.

Cena 2 zł. 25 ct.

Lwów 1878 w dużej 8ce

otrzymała na skład główny

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Ekspedytor pocztowy

poszukuje umieszczenia natychmiastowego. Bliższe szczegóły udzieli c. k. urząd pocztowy w Sanoku. 2458 3—3

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

Adolfa Welisch

teraz tylko we **Wiedniu,**

Wiedeń, Hauptstrasse 11.

pod „rzymskim cesarzem"

Ubrania wiosenne 18 zł

Zarzutki wiosenne 10 zł.

Wzory franco.

Wykonanie zamówień najlepsze. 1885 8—12

Sezon 1878.

poleca

W. Marszałkiewicz

we Lwowie, ul. Krakowska l. 6.

poręczając sumieniem prawdziwość i świeżość tychże

Kto sobie życzy

majątek ziemski **sprzedać, wydzierżawić** na mniejszy folwark albo dom **zamieniać** lub **pożyczkę** amortyzacyjną albo prywatną na dobra lub realność miejską zaciągnąć i

Kto pragnie

majątek ziemski, folwark lub realność miejską **kupić** albo wziąść w **dzierżawę** raczy się zgłosić pod adresem: Aleksander Mieczysław Orłowski, Lwów ul. Krakowska l. 14. 2450 3—6

Pies i suka

legawcy, najlepszej rasy, cokolwiek już tresowane, są do sprzedania. Bliższa wiadomość w **Biurze wywiadowczem J. Polińskiego** we Lwowie.

Stare WINO naturalne

jako dobry i wzmacniający napój domowy. Wysyłka rychła i rzetelna za zaliczeniem franko do stacji kolejowej w beczkach po 25, 50 do 100 litr, a to:

białe wina I. litr po 26 ct.
„ „ II. „ „ 22 „
czerwone „ „ „ 28 „
w butelkach

flaszka białeko 70 centilitr (pół miary dawnej) 35 ct.

flaszka czerwonego 70 centilitr (pół miary dawnej) 40 ct. 1956 2—3

wraz z flaszką w skrzyniach po 6 12 flaszek, dobrze opakowane. Flaszki i skrzynie po własnej cenie. Zamówienia do: **K. Geiringers Weinkellerei in Modern** bei **Preszburg** (Ungarn.)

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Canvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1845 7—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Rodyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

MĄKA i wyroby

młyna parowego

br. Romaszkana

w Horodence.

SKŁADY WE LWOWIE:

ulica Sobieskiego l. 3.

Plac Krakowski l. 9.

2388 7—12

Marienbad

w Czechach (stacja kolei.)

Wysyłka wód mineralnych i produktów źródlanych; a to: znanej w świecie wód zawierających w sobie sól glauberską **Kreuz- und Ferdinandsbrunn Waldquelle** (przeciw katarom organów oddechowych) **Rudolfsquelle** [przeciw chorobom organów moczowych] **soli źródlanej,** z tejże wyrabianych **pastylek i mułu-mineralnego,** który co do zawierających w sobie części żelaznych, nie ma w sobie równego. Napełnianie i wysyłka wód mineralnych odbywa się tylko w butelkach szklannych po $^3/_4$ litra Broszury o wodach i przepisów użycia udziela bezpłatnie

Inspekcja źródeł.

We Lwowie do nabycia u pp. E. Mendrochowicza i Wiktora Goldbauma 1917 2—6

Kandydat notarjalny

z kilkuletnią praktyką notarjalną we Lwowie i na prowincji, poszukuje umieszczenia jako koncypient notarjalny na prowincji. Bliższe wyjaśnienia udzieli z grzeczności c. k. notarjusz we Lwowie Wny dr. Józef Blumenfeld, lub też sekretarz lwowskiej Izby adwokatów Wny Justyn Lang. 2477 1—3

Zmiana lokalu — Zmiana lokalu

Zd. 1. maja br.

AJENCJA

i Ekspedycja

dzienników krajowych i zagranicznych, oraz koncesjonowane biuro do przyjmowania ogłoszeń (inseratów), i **pośrednictwa wizowania paszportów** za granicę

Wł. PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie, plac Halicki nr. 14, dawniej Admin. Dzien. Pols., przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaże lub kupna majątków, lasów, realności, ziemiopłodów itp., jako też obstalunki na winiety i bilety wizytowe, adressy i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie najpunktualniej wykonywane, jako to: broszurki, rejestra gospodarskie i leśnicze, plakaty, kartki pogrzebowe itp.

Wzory wyż wymienione można każdego czasu przejrzeć w biurze Ajencji.

AJENCJA I EKSPEDYCJA.

Pierwszy galicyjski wyrób

korków katalońskich

ulica Pańska nr. 13 we Lwowie,

poleca swój wyrób po najprzystępniejszych cenach dla **zdrojowisk, browarów, gorzelń, aptekarzy i kupców,** zaręczając za dokładną i spieszną wysyłkę

Na żądanie cenniki gratis. 2251 9—?

Realność

do sprzedania lub wynajęcia w **Połonicznie,** starostwie Kamionka, obejmująca roli 30 morg., łąk 40 morg., $2^1/_2$ m. cbmielu z nowym domem o 4 pokojach z kuchnią, piekarnią, stodołą, szopą, z stajniami, drewutnią, spichrzem, komorą, z suszarnią do chmielu, piwnicą, studnią, z pasieką, z licznym sadem, z wolnym poborem drzewa i z wolnem pastwiskiem itd. z inwentarzem lub bez tegoż.

Zgłosić się pod adresem: Bazyli Morawiecki w Połonicznie ostatnia poczta Chołojów. 2453 2—3

L. 7081. 2464 2—3

Ogłoszenie licytacji.

Rozpisuje się licytacja przez oferty, na opieranie bielizny Szpitala powszechnego krajowego we Lwowie przez lat dwa, a mianowicie od d. 8. sierpnia 1878 r. do d. 8. sierpnia 1880 roku.

Główne warunki są następujące:

1. Miesięcznie oddaje się do prania około 20.000 sztuk. Dyrekcja jednakże nie ręczy za ilość.

2. Z prania bielizna powinna być oddawaną spiesznie i regularnie zupełnie czysta, wymaglowana i złożona.

3. Należytość za pranie wypłaconą będzie co miesiąc za kwitami ostemplowanemi.

4. Do kontraktu wymaganą będzie kaucja 5000 złr.

Bliższe objaśnienia udziela Zarząd Szpitala we Lwowie.

Oferty opieczętowane z podaniem ceny od jednej sztuki bielizny bez względu wielka czy mała i przy dołączeniu wadium 500 złr. składać można w Dyrekcji Szpitala do d. 31. maja 1878 r.

W dniu następnym, to jest d. 1. czerwca 1878 r. oferty otwarte będą w kancelarji Dyrekcji Szpitala.

Zatwierdzenie oferty zależeć będzie od Wysokiego Wydziału krajowego.

Lwów d. 8. maja 1878.

Dyrekcja szpitala powszechnego.

Części składowe żniwiarek i kosiarek.

Henryk Jena

mechanik we Lwowie ul. Stryjska 34.

przyjmuje roboty ślusarskie, tokarskie i kowalskie, tudzież montowania i ustawiania pomp, wodotrysków, wodociągów, tartaków, maszyn parowych, żniwiarek, kosiarek itd.

pośredniczy w kupnie używanych parowych młocarń.

Preparaty weterynaryjne

wyrobu **Franciszka Jana Kwizdy,** aptekarza w **Korneuburgu,** zamianowanego przez najwyższy urząd ochmistrzowski **Jego Mości cesarza i króla, c. k. dostawcą dworu,** wyrobów weterynaryjnych.

Z wielu listów poświadczających skuteczne używanie c. i kr. konc. **proszku korneuburskiego dla bydła** przytaczamy następny:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Pod koniec grudnia 1869 będąc w drodze ku Damaszkowi, udałem się do Jego Ekscelencji Abdelkadera (Imam), którego zastałem w stajni siedzącego smutnie, obserwującego swego sławnego ogiera siwosza El Achhab Ten właśnie powrócił z długiej wycieczki z puszczy i został przez siodło arabskie mocno uszkodzonym, puchlina była kilka cali szeroką i mocno zapaloną, koń miał febrę, drżał ciągle, oko jego zaumarło i okazały się wszelkie znaki mocnego i długiego cierpienia. Imam i jego otoczenie nie wiedzieli co począć i byli w rozpaczy. Miałem szczęśliwym trafem kilka flaszek c. k. uprz. płynu uzdrawiającego, rozpuściłem takowy wodą, zmaczałem w nim kilka płatków płótna i obłożyłem niemi cierpiące miejsca, zmieniając takowe często i spostrzegłem po dwóch godzinach, że febra ustała, a zapalenie zginęło. Dla dalszego prowadzenia tej kuracji zostawiłem kilka flaszek tego dobroczynnego c. k. uprz. płynu, a jak mi później Jego Ekscelencja Abdelkader w dziękczynnych doniósł słowach, wyleczył się jego koń w czterech dniach zupełnie.

Spełniam miły obowiązek względem pana, donosząc panu o nowym dowodzie niezrównanej skuteczności tego środka, zapewniając zarazem, że pański wyborny wynalazek na Wschodzie jest bardzo ceniony.

Kairo w Egypcie. (L. S.) Arthur Bey, pułkownik ces. otom. armii.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Wyrabiany przez pana c. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni używałem w moich długich podróżach po pustyniach arabskich i azjatyckich z najlepszym skutkiem u moich znużonych koni, wypełniam tedy miły obowiązek i dziękuję panu za ten wyborny wynalazek, donosząc panu zarazem, że do ministerstwa wojny ces. otom. armii robię obszerny raport o niewątpliwych rezultatach pańskiego płynu uzdrawiającego.

Sekretarjat Jego ces. mości księcia Halim

Stambuł. A. Zimmermann.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawa Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zapobieżenia fałszowaniu uprasza się nie zamieniać. Płynu uzdrawiającego Fran. J Kwizdy, który jedynie odszczególniony został c. k. wył przywilejem, z innemi temu, podobnemi wyrobami, i baczyć na to że każda flaszka zamknięta jest pieczęcią a na etykiecie mój niżej prawy podpis się znajduje.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

Zakład leczniczy

w Morszynie pod Stryjem

pod kierownictwem Dr. **Zygmunta Dzikowskiego.**

Od Lwowa o $4^1/_2$ godziny drogi koleją żelazną odległy; stacja kolei Arcyksięcia Albrechta tuż przy samym Zakładzie. Zakład na wysokości 1500 stóp nad powierz. morza. Górska urocza okolica. Wysokopienne lasy drzew szpilkowych, ożywcze balsamiczne powietrze, szczególniej dla leczeń powietrznych (Luftkuren) zalecające się. Obszerny ogród i rozległy park leśny.

Wszelkiego rodzaju leczenia **dyjetetyczne** chorób przewlekłych, zwłaszcza **chorób piersiowych** (chronicznych katarów, płuc, oskrzeli- i żołądkowo-jelitowych, dalej suchot i gruźlicy płuc, tudzież uporczywej błednicy (Chlorosis) i niedokrewności (Anaemia) z przyczyn rozmaitych według metody używanej w **Görbersdorf, Davos i Ausse;** leczenie mleczne, żętyczne i kumysowe. Wziewalnia. Leczenie (pneumatyczne) powietrzem zgęszczonem i rozrzedzonem za pomocą aparatu profesora Waldenburga. Wszelkiego rodzaju kąpiele ciepłe i zimne. Kąpiele słone i igliwiowe (Kiefernadelbäder). **Łaźnia parowa** i kąpiele parowe balsamiczne. Natryski (tusze) wszelkiego rodzaju wzorowo urządzone. Wszelkie urządzenia dla leczeń hydrjatycznych i kąpieli lekarskich. Zimne kąpiele rzeczne.

Wszelkie wody lekarskie krajowe i zagraniczne w zapasie.

Lekarz, wszelkie środki pomocnicze i przyrządy lekarskie w miejscu.

Uzdrowisko to (Sanatorinm) po raz pierwszy w kraju naszym urządzone według wszelkich wymagań tegoczesnej umiejętności, na wzór zagranicznych domów zdrowia, w myśl wskazówek kom **sji balneologicznej krakowskiej,** zapewnia chorym wszelkie możebne wygody i wzorowe urządzenie balneotechniczne.

Chorzy otrzymają w Zakładzie mieszkanie, usługę i stół za ceny umiarkowane.

Zakład otwarty stale począwszy od dnia 15. maja 1878.

Stacja telegraficzna i poczta w miejscu

Bliższych szczegółów udziela pod względem lekarskim; dr. **Dzikowski,** pod względem gospodarczym: **Zarząd Zakładu leczniczego w Morszynie** i handel **W. B. Stillera we Lwowie.** 2349 5—?

INJECTION BROU Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie i Krakowie w aptekach pp. Mikolascha, Trauczyńskiego i Rodyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1848 20—52

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,

magazyn założony r. 1835, odznaczony 9 medalami.

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.

obok Schöllerhof.

Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 1993 12—?

Codziennie dwa razy poczta i stacja telegraficzna.

Trenczyńskie Cieplice

we Węgrzech.

Ostatnia stacja kolejowa „Trenchin" Wagthalbahn.

Od wielu set lat znane Cieplice siarczane od 29 do 32 stopni Reaumera przeciw gośćcowi reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom naskórnym i w kościach, słabościom syfilitycznym, zołzom. **Pora rozpoczyna się 1. maja.** Od 1. października pora zimowa. Żętyca, wody mineralne, kąpiele igliwiowe i żelaziste, pływalnia, wiele z komfortem urządzonych hotelów i domów prywatnych, dobre restauracje i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, dobra orkiestra, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, apteka i pyszny park dla P. T. publiczności. Lekarze kąpielowi: Dr. Ventura, radca sanitarny, dr. Nagel. Dalsze objaśnienia udziela najchętniej

2023 6—10 *Zarząd kąpielowy.*

Wyrabiane z bilińskiego szczawu

PASTILLES DE BILIN

(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)

używają się jako wyborny środek przeciw **zgadze, kurczowi żołądka, bladaczce i uciążliwemu trawieniu, katarowi żołądka, skrofułom u dzieci** i są w atoni żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące, prawdziwą **sacra ancora dla cierpiących.**

M. F. L. Industrie Direction in Bilin (Böhmen.)

Składy we Lwowie u E. Mendrechowitz, Vict. Goldbauma, Zyg. Ruckera apt., w Krakowie u A. Hölzla apt. K. Wiśniewskiego apt., w Tarnowie u A. Liebschütz i N. Traum. 1208 3—5

Zakład kąpielowy w Konopkówce,

tuż koło Mikuliniec, odległy od Tarnopola dwie mile przywrócony został tego roku do dawnej swojej świetności.

Odrestaurowano w nim 44 pokojów i zaopatrzono je w zupełnie nowe meble. W łazienkach poczyniono takie zmiany, że dzisiaj Konopkówka może się zmierzyć pod wielu względami z pierwszemi zdrojowiskami krajowemi.

Mieszkania można także wynajmować od kolonistów, koło Zakładu mieszkających.

Tutejsze **siarczane i żelazne** zdroje słyną oddawna ze swojej skuteczności przeciw **reumatyzmowi, gościowi,** wszelkim **chorobom skórnym, błednicy** (chlorosis), **niedokrewności** (anemia), **słabościom szkrofulicznym** i wielu innym.

Lekarz stale będzie przemieszkiwał w Zakładzie.

W Zakładzie dostanie wszelkich **wód mineralnych** krajowych i zagranicznych, tudzież prawdziwej **żętycy owczej.**

Obok ogromnej, murowanej sali do zabaw, jaką nie może się poszczycić żaden z krajowych zakładów kąpielowych, jest **restauracja,** która odpowie najwybredniejszym wymaganiom gości. Ceny potraw, czy pojedynczo czy w abonamencie bardzo umiarkowane, a w każdym razie nie wyższe, jak w pobliskich miastach.

Prześliczny **park** do spacern, obejmujący 60 morgów, z drzew szpilkowych i liściowych.

Muzyka będzie grała dwa razy dziennie.

Powóz odjeżdża codziennie z Konopkówki do Tarnopola i napowrót.

Wycieczki do ruin zamku w Trembowli, słynnego obroną Zofii Chrzanowskiej, tudzież do przepysznego pałacu bar. Konopki w Mikulińcach.

Sezon kąpielowy rozpoczyna się z dniem 15. maja.

Dla ubogich różne uwzględnienia.

Po bliższe wyjaśnienia raczą się interesanci zgłosić pod adresem: **Józef Podwysocki** w Tarnopolu. 2429 3—3

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 9—?

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimnult et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsomu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1878, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia.

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 2171 7—?

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej „ 5tej po południu.

Nr. 4220 II./78.

Ces. król. uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z końcem maja 1878 znoszą się ograniczenia obwieszczeniem z dnia 18. stycznia 1878 Nr. 638 publikowane a wskutek ówczesnych stosunków handlowych zaprowadzone, tyczące się czasu wolnego od opłaty składowego jakoteż podwyższenia składowego od towarów w ładunkach wagonowych i wchodzą natomiast w życie odnośne postanowienia taryfy lokalnej z 1. września 1876.

Wiedeń d. 10. maja 1878.

Generalna dyrekcja.

2482 1—1

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla